

# DZIENNIK KUJAWSKI

### ABONAMENT

miesięczny wynosił w ekapedycji 2,60 zł — w agencjach miejscowych 3,60 zł — z odnośnikiem 2,65 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 6,48 zł, miesięcznie 2,65 zł, w agencjach zamiejscowych 3,80 zł, pocztową w Polsce 4,70 zł. W razie wypadków, spowodowanych słu wyszłą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań. Drukarnia i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu



### CENA OGŁOSZEN

Miasteczko milimetrów jednolite. 15 groszy, w dziele reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 80 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P. K. O. Poznań nr. 304 847. Konto bankowe: Powiat. Kaso Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. Telefon redakcji nr. 391. Za ogłoszenia podane telefonicznie nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Cz. Buksakowski, Inowrocław, za ogłoszenia adm. — ja.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

## „Amnestja dla zwycięzców“

Jak wiadomo, redaktor sanacyjnego „Głosu Prawdy“, uprawiający kult oczerniania przeciwników politycznych, w całym szeregu procesów został skazany w łącznym wymiarze na 5 miesięcy więzienia. Jest to kolosalny cios dla całego obozu sanacyjnego, to bolesny cios dla obrocy prawnego skazanego redaktora, dla adwokata p. Paschalskiego. Otóż nie mogąc przekonać sądów polskich o niewinności oskarżonego, postanowił p. Paschalski na łamach „Głosu Prawdy“ przekonać opinię publiczną, że należy ogłosić „amnestję dla zwycięzców“ w zamachu majowym i do nich zaliczyć p. Spiczynskiego.

Pomysł — jak pomyślny. Nikt nie może twierdzić, że nauka prawa ludzkiego wyczerpała już całkowicie wszelką możliwą treść, jaką życie poda jej do zgłębienia i rozwiązania, więc nie o sam pomysł chodzi. Ale niezmiernie ciekawą i pouczającą dla szerokiego ogółu jest argumentacja tego prawnika, który istniejące dotychczas prawa o amnestji dla przestępców chciałby uzupełnić prawem o „amnestji dla zwycięzców“. „Głos Prawdy“, zdaniem tego prawnika, był „cołgodniowym wypełnianiem treści straszliwych słów, wypowiedzianych przez Marszałka Piłsudskiego w Sali Malinowej“. Słowa te istotnie były straszliwe, obdzierały ówczesny rząd z wszelkiej czci ludzkiej, obdzierały go zupełnie z wszelkiej dobrej woli w sprawie rządzenia państwem, pomawiały go wręcz o rzeźcy niskie i karygodne.

Tenże sam Marszałek Piłsudski zwyciężył w zamachu majowym i odrazu stał się rządcą państwa w sprawie rządzenia państwem. I pomimo, że wtedy posiadał pełnię władzy i pomimo to, że społeczeństwo za pośrednictwem prasy domagało się wręcz postawienia wszystkich winowajców w stan oskarżenia, nikomu — z wyjątkiem kilku jenerałów, którzy nie wchodzili wtedy w skład rządu — nie wyłożono procesu. Czy może zatem p. Paschalski dziwić się, że na przewodzie sądowym nie przeprowadził dowodu prawdy na korzyść „wypełniania treści straszliwych słów Marszałka Piłsudskiego“, a dalej czy w zgodzie z logiką i prawem jest ten prawnik, który w tych warunkach proponuje amnestję dla „zwycięzców“?

P. Paschalski przyznaje, że „jego (Spiczynskiego) język nabrzmiał młodzieńczo, pełny straszliwej ironji postawił się nad ówczesnymi strażnikami nawy państwowej“, p. Paschalski zgadza się, że „nie należało określać rządu jako owianym ideologią zamachów i mordów, gwałtów i bezprawia“, a pomimo to chciałby, aby na jego klienta p. Spiczynskiego została rozciągnięta nie istniejąca jeszcze „amnestja dla zwycięzców“. Żyjemy w czasach, kiedy słuszna, rzetelna i fachowa krytyka rządu uważana jest przez koła rządzące za rzecz karygodną, a nawet przeciwpaisową i żyjemy w czasach, kiedy najlepszy i pozbawienie stronniczości między stenu i prawnicy upatrują w wielu urzędzeniach rządu te czyny, które p. Spiczynski zarzucał rządowi poprzedniemu, ale nie potrafili udowodnić ich istnienia. Słusznie więc p. Spiczynski pójść do więzienia, słusznie więc p. Spiczynski odsiedzieć karę, jaką kodeks karny przewiduje dla oszczerców. Normalnie biorąc, p. Spiczynski kary tej nie odśiedzi w tym tylko wypadku, jeżeli zostanie uchwalona i rozciągnięta na niego amnestja dla przestępców.

Skąd jednak p. Paschalski powziął pomysł, aby to była amnestja dla „zwycięzców“? Rzecz b. prosta. To wszystko, cośmy zacytowali, a co stoi w rażącej sprzeczności z prawem moralnym i kodeksem karnym, to wszystko, co sądy polskie uznały za przestępstwo karalne więzieniem, to wszystko było poddawane zamachowi majowego i zdecydowało o jego zwycięstwie. Absurdy nie zostały osądzone o przesadzie czy przekroczeniu prawdy, zacytowujemy własne słowa p. Paschalskiego: „olbrzymia większość poglądów, wypowiedzianych wówczas przez Spiczynskiego, głoszonych przez niego tak wymownie i jasnowarwo na dystansie kilku lat, była odzwierciedleniem nastrojów pomajowych na

## Kino Pałac Czarna Natasza

Dziś premiera Nastoiowy dramat 2000 Splewy przy udziale tenora R. Martinellego i śpiewaczki oper zagr. H. Naszackiej

## Aresztowania i represje na Wileńszczyźnie

### Są odzwieciem na represje Kowna wobec Polaków

#### Flasko polityki koczowania mniejszości

Wilno, 5. 10. (Pat.) Dziś o godz. 14.45 odbyła się w województwie wileńskim p. Raczkiwicz konferencja prasowa w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich miejscowych dzienników. Konferencja nastąpiła zwołania w tym celu, aby dać opinii publicznej należyte oświetlenie dokonanych z polecenia rządu przez litewskie władze administracyjne aresztowań szereg działaczy litewskich na obszarze Wileńszczyzny oraz zamknięcia pewnej liczby szkół litewskich, działających na tym obszarze. Wojewoda Raczkiwicz złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie:

Kolejne rządy polskie stale trzymały się zasady przyznawania mniejszości litewskiej w Polsce praw swobodnego rozwoju swych odrębności narodowych w przeciwieństwie do rządów republiki litewskiej, które zawsze i konsekwentnie stały na gruncie przesławiania mniejszości polskiej na Litwie.

Rząd marszałka Piłsudskiego specjalnie stosował politykę pojednawczą pomiędzy zamieszkałymi na wspólnej ziemi ościwej obywatelami polskiej i litewskiej narodowości, starając się łagodzić i usuwać tarcia narodowościowe, wymiłe na ile wybrałości szowinistycznej. W tym celu rząd, w przeciwieństwie do rządu litewskiego:

1. zezwalał mniejszości litewskiej na utworzenie różnego rodzaju szkół, łagodnie traktując — ze względu na konieczności życiowe — kwestię wyznaczonego przez ustawę cenzusu dla nauczycieli,
2. zezwalał w miejscowościach nadgranicznych ludności litewskiej przekraczać granicę celem umożliwienia jej używania gruntów.
3. zezwalał działaczom litewskim, zamieszkałym w Polsce, jak i na Litwie na przekraczanie granicy w obu kierunkach.
4. zezwalał obywatelom litewskim na masowe przybycie do Wilna na obchód żałobny po grzechu ś. p. Basadowicza i otworzył szeroko granicę dla patników litewskich, zamierzających przybyć z Litwy do Wilna na uroczystości koronacji Obrazu Ostrobrabskiego.
5. nie stawiał żadnych przeszkód w zakładaniu i szerzeniu w Polsce działalności całego szeregu stowarzyszeń litewskich, założycielami których były osoby nie zawsze lojalnie odnoszące się do państwa polskiego i władz polskich.

Wszystkie te posunięcia rządu były ożywione nadzieją stworzenia warunków zgodnego współżycia zamieszkałej w Polsce ludności litewskiej z ludnością polską, i podkorywane koniecznością ułożenia przyzwoitych stosunków między sąsiadującymi państwami z których to państw Litwa nieustannie stała podkręślała i podkręśla, że pozostaje w stanie wojny z Polską.

Po otrzymaniu wiadomości, że rząd litewski zamierza zastosować wzmożenie środki represji w stosunku do ludności polskiej, a zwłaszcza szkolnictwa polskiego na Litwie, władze polskie w lipcu br. zawięzy ci do ks. Kraujalska, prezesa litewskiego towarzystwa oświatowego w Polsce „Ritas“ z prośbą udania się do Kowna, w celu wypłynięcia na mierzalne litewskie czynniki rządowe, aby się wstrzymały od stosowania zamierzonych represji, które spowoduje niezwykle wzburzenie

opinii w Polsce i zmusza rząd polski do interwencji w postaci zastosowania polskiej odwetu. Nie zważając na stałe podkreślane ze strony rządu marsz. Piłsudskiego jego pokojowe tendencje w kierunku unikania konfliktów wzajemnego unikania momentów, powodujących zagrożenie stosunków polsko-litewskich, rząd litewski rozpoczął ostro masowe przesławianie ludności polskiej i wydal zarządzanie, burząc do podstaw cel szkolnictwa polskie na Litwie, łamiąc w ten sposób elementarne prawa mniejszości polskiej, zagwarantowane w traktatach międzynarodowych.

Podobne postępowanie rządu litewskiego zmusiło rząd marsz. Piłsudskiego do zastosowania odwetu, lecz wyłącznie wobec tych odłamów mniejszości litewskiej w Polsce, które

## Lzy o polską szkołę

### Wstrząsające sceny na wiecu polskim w Równem. — Wzruszająca audjencja u woj. Korsaka

Równe, 5. 10. (W.) Zarządzenia m. Dobruckiego w sprawie wprowadzenia języka ruskiego do szkół polskich, wywołały na Wołyniu olbrzymie wzburzenie. We wszystkich miastach odbywają się wiece protestacyjne ludności polskiej, uchwały protestujące spadają również na zebraniach organizacji społecznych i kulturalnych.

Największa manifestacja tego rodzaju odbyła się w Równem Wołyńskim. Na wiec protestacyjny przybyli tłumy ludności, przedewszystkiem zaś rodzice dzieci polskich, które zmuszono do uczęszczania na lekcje języka ruskiego w polskim gimnazjum państwowym w Równem, mimo ich protestów i płaczów. Przewodniczył wiecowi prezes Polskiej Macierzy Szkolnej dr. Kossuth.

Po obszernym referacie mecz. Hirsza, olbrzymim stan szkolnictwa polskiego nielegalnego pod byłym zaberelem rosyjskim, na słępie omawiającym te niesłychane zarządzenia językowe w województwach wschodnich, które starają się ludność polską zepchnąć do penitajacej roli niewolników na własnej ziemi — uchwalono odpowiednią rezolucję i postanowiono przyłączyć się do akcji lwowskiej. Następnie przemawiał jeszcze p. Lasocki, poczem zaintonowano „Rogę“.

Na wiecu rozgrywały się wstrząsające sceny. Podczas przemówień mówców rozlegał się płacz i łkania obecnych. Jedną z matek z głośnym okrzykiem padła zemdlona na ziemię. Gdy przyszła do siebie, pierwsze jej słowa brzmiały: „Czy po to uciekliam z piekła Rosji, aby teraz patrzeć na takie rzeczy“. Po wiecu wszyscy obecni udali się pochodem pod figurę Matki Boskiej, gdzie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Rozgryzanie wśród ludności polskiej na Wołyniu zatacza coraz szersze kręgi i

były wyraźnie zaangażowane w akcję, wrogie państwu polskiemu. W wykonaniu polecenia rządu marsz. Piłsudskiego, w dniu 5. bm. na terenie województwa wileńskiego władze dokonały zamknięcia:

1. litewskiego seminarjum nauczycielskiego w Wilnie, które dotychczas nie posiadało przewidzianej ustawy koncesji, lecz było jedynie tolerowane przez władze.
2. 24 szkół, utrzymywanych przez towarzystwo oświatowe „Ritas“ na terenie powiatu wileńsko-trockiego oraz 5 szkół na obszarze powiatu święciańskiego.
3. Ponadto aresztowano na terytorjum m. Wilna 13 osób z podróży działaczy litewskich, przyczem względem jednej z nich, a mianowicie Elżbiety Lukaszewicz zastosowano areszt domowy z uwagi na posiadanie przez nią nieruchomości. Poza tym jednego z aresztowanych, a mianowicie Pawła Tarazjewa, nieposiadającego obywatelstwa polskiego wydłano z granic państwa jako uciążliwego cudzoziemca. Pozostali aresztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszkał.
4. Oprócz tego na terenie powiatu święciańskiego aresztowano 3 księży litewskich, a na terenie powiatu wileńsko-trockiego dwóch księży litewskich.

Wilno, 5. 10. (Pat.) Według komunikatu, ogłoszonego dziś popołudniu przez kuratorium okręgu szkolnego wileńskiego, kuratorjum to zarządziło dn. 5 października b. r. zamknięcie prywatnego gimnazjum nauczycielskiego litewskiego towarzystwa oświatowego w Wilnie „Ritas“ oraz 48 prywatnych szkół, dotychczas prowadzonych przez to samo towarzystwo, a mianowicie w powiecie lidzkim 18, wileńsko-trockim 25 i święciańskim 5.

powinno być ostrzeżeniem dla szerzących.

#### Niesłychana konfiskata.

Tarnopol, 5. 10. (W.) Z polecenia województwa został skonfiskowany afisz, wzywający na wiec przeciwko ruszczeniu szkół polskich.

W sprawie zmiany szkoły w Haliczu z polskiej na ukraińską, co spowodowało znany wiec w Haliczu z dnia 20-go sierpnia r. b. i votum nieulności dla tamtejszego senatora p. Dobruckiego obecnego Ministra W. R. i Ośw. P., a następnie trwający do dziś bojkot szkoły (dzieci uczą się prywatnie znacznym kosztem pieniężnym ze składek społeczeństwa) udala się w ub. tygodniu do Wojtewdy Stanisławowskiego p. Korsaka (który w krótkie przechodzi na stanowisko Wojewody Kieleckiego) deputacją, w której skład weszli: burmistrz Halicza p. Siwecki i pobożesz z Marjampola ks. Bosak jako przedstawiciele ludności polskiej oraz przedstawiciele Rusinów, Żydów i Karaitów, razem pięć osób.

Przedstawiciel Żydów oświadczył: od długich lat dzieci żydowskie chodzą naprzód do chederu, potem do szkoły polskiej, bo Żydzi uważają się tu za Polaków, więc żądamy przywrócenia szkoły polskiej. Karaita (wyznawcy czystego Starego Testamentu) powiedział: uważamy się za Polaków, różni nas tylko wyznanie, chcemy szkoły polskiej. Rusin oświadczył: dzieci nasze uczą się języka ruskiego w domu, ale żyjąc w Państwie Polskiem i chcąc żyć w zgodzie z Polakami, w szkole chcemy języka polskiego. Burmistrz p. Siwecki oświadczył: jako przedstawiciel ludności polskiej, żądam od Rządu Polskiego tylko tego, co mieliśmy pod rządami austriackimi, t. j. szkoły polskiej, którą mieliśmy tutaj zawsze.

Wymawiając te słowa, burmistrz Halicza p. Siwecki zalał się łzami.

Wówczas wzruszenie udzieliło się nie tylko innym członkom delegacji ale także p. Wojewodzie Korsakowi, który uścisnął tylko rękę p. Siweckiego, następnie wszystkich członków delegacji, i głosem zdławionym, ze łzami w oczach, rzekł tylko tyle:

— Przedstawię to wszystko w Warszawie.

W Województwie Stanisławowskiem odbywają się w całym szeregu miast i miasteczek wiece w sprawie obrony szkół polskich.

ówczesnej lewicy sejmowej, nurtujących większość wojska, nastrojów, które doprowadziły w owym ostatecznym wyniku do ciężkich przeżyć dni majowych i w dniach tych odniosły całkowicie zwycięstwo“. A dalej: „do więzienia powinien pójść ten (p. Spiczynski), który niewątpliwie przygotowywał normalnie przewrót majowy, realizował w zakresie, w jakim mógł, wskazania swojego Wodzai“. Oto są podstawy do owej amnestji dla „zwycięzców“. Możemy nawet przypuszczać, że głos p. Paschalskiego nie przekona opinii publicznej, ale przekona rząd, który

w swojej interpretacji art. 47 Konstytucji, mówiącego, że „amnestja może być udzielana tylko w drodze ustawodawczej“, wyda dekret o „amnestji dla zwycięzców“, obejmujący p. Spiczynskiego. Ale jedno jest teraz pewne i doznalo potwierdzenia z najwiarygodniejszego źródła, że „olbrzymia większość poglądów“, która doprowadziła do zamachu majowego, jakoteż „wskazani Wodzai“ była tego rodzaju, że za nie normalny kodeks karny skazał ich apostola na długie więzienie. —

# Flasko aresztowań we Lwowie

Część aresztowanych już zwolniona. — Kompromitacja policji

L w ó w 5. 10. (AW). „Słowo Polskie“ donosi, iż w ciągu dnia wczorajszego prowadzone były w dalszym ciągu dochodzenia policyjne w sprawie wykrycia potajemnej drukarni przy ulicy Zimorowicza. Wczoraj w południe starszy komisarz Müllner zgłosił się do prokuratora Güntlera z pytaniem, co do jego decyzji w sprawie dalszego przetrzymywania aresztowanych. Z powodu nieobecności starszego prokuratora Maliny, od którego decyza w sprawie tej zależy, za dnia postanowienie nie zapadło. Dalej donosi „Słowo Polskie“, iż Holubowicz zaarrestowany został przypadkowo w mieszkaniu rodziny ruskiej, niejakich Nakonecznych, przy ul. Bogusławskiego 8. W mieszkaniu tem mieszkali w charakterze sublokatorów aresztowani technicy Pezona i Twardowski, Holubowicz miał być w mieszkaniu Nakonecznych w chwili wkroczenia policji i dlatego też został aresztowany. W dalszym ciągu „Słowo Polskie“ podaje, że drugi dzielnictwa stwierdził, jakoby ulotki katowickie „Prawda o generale Zagórskim“ różniły się od wykrytych ostatnio ulotek lwowskich sposobem wykonania. Pozatem władze nie wykryły żadnych dokumentów, któreby świadczyły o jakichś akcjach przeciwpaństwowości. Śledztwo prowadzi się w kierunku paragrafu 65 ustawy karnel o zakłóceniu porządku publicznego. Obrony aresztowanych podjął się adwokat Dr. Pieracki. W komuni-kacie, umieszczonym w „Słowie Polskiem“, komitet dzielnicowy OWP. twierdzi, iż niema nic wspólnego ze sprawą ulotek.

I. w ó w 5. 10. (wl). Dzisiejszy „Dziennik Ludowy“, organ PPS. we Lwowie, pisze w sprawie aresztowań, przeprowadzonych w tem miesiącu. — Śledztwo nie przyniosło wiele nowego. Zdaje się że w tej sprawie mniejszy będzie sukces policji, aniżeli się z początku zdawało. Aresztowani odmawiają bezna i nie przyznają się do winy. Policja przypuszczała początkowo, że ulotki fabry kował Witold Borwisiewicz, ale ten przeczy zarówno fabrykowaniu, jak i rozsyłaniu u lotek.

## Nagroda za „wierną służbę“

Kraków, 5. 10. (AW). „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ donosi z Katowic, iż w związku z mającym nastąpić w najbliższym czasie rozwiązaniem rady miejskiej w Katowicach, wyznaczona zostanie rada komisarzyczna z posłem P. P. S. J. Biniszkiwiczem na czele.

## Niemiec

### „Hindenburg — Republik“

„Von der Hindenburg Republik durch Demokratie zur Arbeiterpolitik“ — zawił generał Wilhelm II-ty, wstępując na stanowisko prezydenta Rzeszy.

Cieśla Europa, wrażliwa na wszelkie ploteczki, chętnie dała posłuch obcokrajowcom — caciakom, „dobra wola“ Niemiec roztrąbiwszy po świecie.

A potem Stresemann ubrał się w tego apostoła pokoju, z różdżką oliwną w ręce i stało się na świecie jasno.

Duch barbarzyńskich Niemiec odrodził się zupełnie!

Flasko militarystyce niemieckiej kompletnej! Naród niemiecki podaje bratnią dłoń wszystkim państwom!

Sypały się brednie po bredni, szachując tych wszystkich przeciwników, którzy w „dobra wola“ Niemiec wierzyć nie mogli.

Punktem kulminacyjnym oszukańczych metod Hindenburga było przyjęcie Niemiec w skład Ligi Narodów. Od tej chwili jako „równi z równymi“ — Niemcy uciekli się do gry dyplomatycznej w Genewie, stale i systematycznie teren ten wykorzystując dla swoich interesów. Jako demokraci, zapomnieli się o los okupowanej Nadrenii, wytykali rzekomo niesprawiedliwość zwycięzcom, jako demokraci szli pewnie, wyrzekając się odpowiedzialności za czyny militarystycznie uspo-hobionych swoich poprzedników.

Cieśla — Europa słuchała dźwięków tej pacyfistycznej piosenki, dumna z nawrócenia grzesznika, a Wilhelm II, rabując drzewo w Doorn plakał, że tak zaprzepaszczą się naród, któremu on tak świetnie przewodził w zwycięstwach...

Niedowładom stać był istotnego stanu rzeczy i nie poznał, że na skórze fałszywych demokracji, którzy nie umieli służyć jego monarchyzmowi.

Może nie było dobrej komunikacji, może nie pora stać było ułatwiać wilka i łepieł ukrywać go w owczej skórce.

Ala nadszedł czas.

Biał się nim dzień urodzin Hindenburga i odbyło z tym faktem manifestacje. Niemcy jeszcze raz dowiodły, że dyskusja z nimi na temat demokracji jest absurdem, jak absurdem jest pokoleń Jankrów pruskich.

Stresemann uwiecznił się jako apostoł pokoju, ale „Von der Hindenburg Republik durch Demokratie zur Arbeiterpolitik“ — stało się dził utopia.

Dzisiaj wypuszczono dwóch z podródo aresztowanych: Podlewskiego i Kreislera. Wczoraj został wypuszczony Holubowicz. Nie zdołano ustalić — pisał „Dziennik Ludowy“, czy skłoniskowane ulotki o gen. Zagórskim zostały zrealizowane przez aresztowanych, czy też, że są to tylko odbitki ulotek zredagowanych gdzieś indziej.

Tyle „Dziennik Ludowy“. Także inne dzienniki stwierdzają, że prowokacyjna akcja „Dziennika Lwowskiego“ skończyła się zupełnym fiaskiem.

## Udaremnienie zamachu w Hiszpanji

Spiskowcy zamierzali rzucić bombę na powóz króla

Paryz, 5. 10. (PAT). Na podstawie oświadczeń dobrze poinformowanych osób, przybyłych z Hiszpanji, agencja Havasa podaje następujące szczegóły o świeżo wykrytym spisku: w rewolucyjnym. W nocy z 30 września na 1 października br. policja dowiedziała się o przygotowaniach, czynionych przez spiskowców dla dokonania zamachu na życie rodziny królewskiej. W związku z tem aresztowano Lezang, naczelnego redaktora pisma „Liberte“, Barristero, by-

## Ferment w Stron. Chrześ. Nar.

Krakowscy konserwatyści przeciwko kierownikom Stronnictwa

Kraków, 5. 10. (AW). Jak się dowiadujemy, zarząd Oddziału krakowskiego Stronnictwa Chrześcijańskiego - Narodowego (Rolniczego) powziął na ostatnim posiedzeniu następujące uchwały:

1) stanowisko nieprzyjajne, wyraźnie opozycyjne stronnictwa wobec rządu ogłoszone ostatnio w pismach, sprzecznym jest z rezolucjami, przyjętymi i podpisanymi przez prezesa stronnictwa i prezesa zarządu głównego Ch. N. w Dzikowie, jak również nie odpowiada linii politycznej członków

oddziału krakowskiego, zyczących dla Marszałka Piłsudskiego i jego rządu, stanowisko to jest dla interesów stronnictwa wysoce szkodliwe i utrudnia konsolidację żywiołów zachowawczych w Polsce, będącą już na najlepszej drodze do urzeczywistnienia.

2) Zarząd oddziału krakowskiego uważa za konieczne zażądać od klubu parlamentarnego Ch. N. wyjaśnień oraz jasnego postawienia stosunku stronnictwa do rządu w ogólności i w tym celu uprasza zarząd główny o zwolnienie w terminie możliwie do 2 tygodni walnego zgromadzenia członków stronnictwa, na którego porządku dziennym jako punkt pierwszy programu winien być przedstawiony punkt: Stosunek stronnictwa Ch. N. do rządu marszałka Piłsudskiego.

3) Zarząd oddziału krakowskiego uważa za konieczne stwierdzić, że kierunek pisma „Warszawianka“ był od dłuższego czasu i jest sprzeczny z zapatrywaniami członków oddziału krakowskiego stronnictwa, dlatego zarząd oddziału za publikację „Warszawianki“ nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Warszawa, 6. 10. (AW). W kołach politycznych komentowana jest uchwała oddziału krakowskiego Ch. N. bardzo szeroko. Na konferencji ogólnokrajowej Stronnictwa, której zwołania domagają krakowscy członkowie, ma być m. in. postawiony wniosek o zniesienie obecnego kierunku politycznego organu stołecznego Str. Chrz. Nar. „Warszawianki“, która redaguje profesor Stronki.

## Podpisanie pożyczki

uchodzi za pewne.

Warszawa, 6. 10. (AW). W ciągu dnia dzisiejszego lub najdalej jutro ma ulec ostatecznemu wyjaśnieniu sytuacja w rokowaniach o tzw. pożyczkę amerykańską. Rząd polski wstrzymuje się z ostateczną decyzją w sprawie pożyczki do chwili przybycia Prezydenta Rzeczypospolitej do Warszawy. W każdym razie w zasadniczych sprawach z zakresu warunków pożyczki osiągnięto zadowolony porozumienie. W związku z tem podpisanie układu uchodzi za pewne.

## Straszna tajemnica trupa w Wiśle nie będzie wyjaśniona

Śledztwo w tej sprawie ma być umorzone

Warszawa, 5. 10. (wl). Dzisiejsze „A B C“ porusza znowu sprawę kadłuba mężczyzny, którego wylowił przed miesiącem kolo Kępy Tarchomińskiej dozorca rzeczny Kaczyński. Dotąd ustalono, że kadłub należał do mężczyzny. Mimo energicznych dochodzeń nie zdołano stwierdzić, kim był ów mężczyzna i kiedy znalazł śmierć.

„A B C“ zwróciło się do wiceprokuratora Świątkowskiego, który to potwierdził, że ustalono, iż był to kadłub mężczy-

zny. Na zapytanie, czy mężczyzna ten był zamordowany w polowny sposób, Świątkowski oświadczył, że ekspertyza rzeczoznawcy Grzywo-Dąbrowskiego nie zdołała stwierdzić w jakich okolicznościach, gdzie i kiedy nastąpiła śmierć tego mężczyzny, kadłub bowiem znajduje się w takim stanie, że ustalenie tych okoliczności nikt nie chce się podjąć. Wobec braku wyniku, śledztwo w tej sprawie skierowano do umorzenia.

## Z wystawy Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kujawskiego“).

W sobotę, dnia 24. 9. o godz. 11 przed poł. nastąpiło otwarcie wystawy przemysłu hotelowego, restauracyjnego i cukierniczego w Poznaniu w obecności około 200 osób za proszonych. Uroczystość zagal przez Komitet Wystawy p. inż. Dr. Stefan Glowacki, dyrektor Browaru Huggera. P. Dr. Glowacki w przemówieniu swoim podkreślił ważność przemysłu restauracyjnego i pokrewnych mu zawodów. — Drugi mówca, wiceprezydent miasta p. Dr. Kiedacz, w zastępstwie p. prezydenta, życzył wystawie powodzenia. Potem nastąpiło otwarcie przez delegata ministerstwa handlu i przemysłu p. radcy Siebeneichena. —

Wystawa, jako taka, mówiąc o dziale przemysłowym, wypadła wspaniale. — Wystawie m. in. fabryki likierów w sposób wprost nadzwyczajny; nie brakowało również monopolu spirytusowego. Browary Poznańskie, jak Huggera, Kobylepole i Krolszynskie prześcigały się w sposobie wystawiania, toż samo Browary Chelmińskie i Orodzki. — Widzieliśmy dalej cały szereg firm ściśle związanych z zawodem restauracyjnym, i przynależąca, że wszystkie firmy zadaly sobie jak najwięcej trudu, aby przyczynić się do uświetnienia wystawy, tak że rozdzielanie nagród stanowiło dla jury prawdziwą trudność.

Co do działu kulinarnego, pokazy niestety nie wypadły tak, jak można się było tego spodziewać. W pierwszym rzędzie świecili abstynencją prawie wszystkie zakłady gastronomiczne z Poznania. Najlepiej eksponaty kulinarne wystawiła firma Palais Royal z Poznania Pl. Wolności. Eksponaty powyższej firmy były pod kątem widzenia fachowego bez zarzutu i mogły konkurować z wystawami kulinarnymi innych krajów, mających większą wprawę i doświadczenia w ich urządzeniu. — Firma Palais Royal i jej pracownicy zasługują z tego powodu na wysokie uznanie, to też jura nadała jej największą nagrodę — dyplom honorowy. — Drugi z rzędu wysława ca. p. Rajewski, dzierżawca restauracji targu „Belveder“ zasługuje także na pochwałę i osiągnął duży złoty medal.

Co do trzeciego wystawcy — Związku Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce, który sprowadził z Warszawy 5 kucharzy, to niestety trzeba

stwierdzić, że eksponaty jego pozostawiały dużo do życzenia. Ze względu na to, że wystawiał aż 28 półmisek, praca była wielką i wymagającą dużo staranności w wykonaniu, przy trudnych warunkach technicznych. Przyznano mu duży medal srebrny.

O godz. 10 wiecz. odbył się na salach Belvederu bankiet dla zaproszonych gości (około 300 osób), na którym spożywano eksponaty trzeciego wystawcy.

O godz. 7 wiecz. p. Wojciechowski, właśc. Palais Royal zaprosił grono znajomych oraz członków jury dla skosztowania swych wystawionych delikatesów, gdzie się uczestnicy mogli przekonać, że nie tylko dekoratywnie, ale i pod względem smaku wy-

stawa jego eksponatów była bez zarzutu. Nakoniec podkreślam, że wystawie cukierniczej pp. Rezydenta i Fangraba z Poznania którzy pozwolili nam podziwiać sztuki artystyczne zawodu cukierniczego, jura przyznała im po dużym złotym medalu.

Wymienić wypada jeszcze wystawioną kawiarnię (en miniature) luksusową „Altare“ p. W. która Wandelta z Katowic, za którą dostał mały medal złoty. Wystawa cieszyła się ze strony publiczności wielkim uznaniem o czym świadczy fakt, że w niedługie zwiędziło wystawę przeszło 30.000 osób.

Kazimierz Laurentowski, członek komitetu wykonawczego i jury.

## Śledztwo bez wyniku...

Warszawa, 6. 10. (AW). Prowadzone przez majora Mazurkiewicza w sprawie gen. Zagórskiego śledztwo zostało ukończono. Akta śledztwa przekazano prokuratorowi pułk. Kaczmarekowi. Jak donosi „Gaz. Warsz. Por“ śledztwo nie dało konkretnych wyników. Prawdopodobnie akta w związku z dotychczasowym wynikiem dochodzeń odsłane zostaną do nowego śledztwa.

## Bilans kasjarzy i złodziei

Warszawa, (AW). Jak się okazuje ze specjalnego zestawienia w ciągu I-go kwartału rb. rozbito w Warszawie 10 kas, z których zrąbowano 8.000 zł. W ciągu II-go kwartału uległo rozbitciu 16 kas zawierających 104.000 zł., które padły łupem włamywaczy. W ciągu III-go kwartału włamywacze rozpruli 22 kasy, rabując 103.000 zł. Ogółem padło łupem włamywaczy 48 kas i 216.000 złotych. Jak widać z zestawienia, przemysł rozbitnia kas w Warszawie rozwija się z miesiąca na miesiąc.

## Projekt unifikacji sądownictwa

Warszawa, 6. 10. (AW). W min. sprawiedliwości ukończone zostały prace nad projektem rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o unifikacji sądownictwa w Polsce. Projekt przewiduje obieralność sędziów po-

koju oraz instytucje sądów przysięgłych. Projekt reguluje również pobory sędziów.

## Rewolucja w Meksyku

Krwawa bitwa pod Poeblo

Nowy Jork, 5. 10. (AW). Według nadeszłych z Meksyku wiadomości, pomiędzy trzema pułkami zrewoltowanymi i wiernymi rządowi oddziałami doszło do bitwy między Meksykiem a Poeblo. Wojska zrewoltowane zmuszone zostały do odwrotu. Sytuacja w kraju nadal poważna. Połączenie kolejowe i telegraficzne między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem przerwane. Rząd meksykański ogłosił stan oblężenia w całym kraju. Prezydent Calles złożył publiczne oświadczenie, iż zdecydowany jest posługiwać się jaknajdalej jedyńcym dostępnymi mu środkami, aby stłumić raz na zawsze ruchy rewolucyjne w Meksyku. Wszyscy wzięci do niewoli przez wojska rządowe zrewoltowani oficerowie i żołnierze staną przed sądem wojennym. Nie ulega już wątpliwości że inicjatorem rewolty wojskowej był generał Gomez, kandydat na prezydenta przy najbliższych wyborach w roku 1928.

Meksyk (AW). Kancelaria prezydenta donosi, iż 3 dalszych zrewoltowanych generałów zostało wziętych do niewoli i straconych. Powstanie jest już prawie stłumione, pod bronią stoją zaledwie dwa oddziały rewolucjonistów, oba w niejakości Vera Cruz.

## Znaki czasu

**Stolica życia żydowskiego. — Odpowiedź na wiał. — Wicepremier Bartel i dziennikarze. — Kawa dla min. Składkowskiego**

Zyjemy w okresie specjalności. Życie nam ich nastroja nasami, a dziennikarz notuje:

W sierpniu b. r. rozpoczęła w Warszawie działalność sceniczną słynna żydowska aktorka, podpisująca się historycznym, polskim nazwiskiem. Żydowska aktorka „raczyła” wystąpić jako Lydja Potocka. Pod tem nazwiskiem znana była w Ameryce i w Europie.

Przyjazd żydowskiej aktorki do Warszawy obudził wielkie zainteresowanie wśród jej współwyznawców. Dla nas ciekawa jest nie tyle radość żydów warszawskich, ile szczerość p. Lydji Potockiej, która nazwała Warszawę stolicą żydostwa światowego.

W rozmowie z przedstawicielami prasy, żydowskiej p. Potocka zapewniła („Nasz Przegląd” nr. 233):

— „Z pewnem wzruszeniem rozpoczęłam grę w Warszawie. Grałam na scenach europejskich, w Ameryce, ale tu stałe przed żydostwem w stolicy życia żydowskiego na świecie!”

A zatem Warszawa jest wprawdzie stolicą polskiego państwa, lecz odtąd tego jest stolicą żydowskiego życia na świecie...

W niedzielę ubiegłą w Lublinie odbyła się akademja P. P. S., na której przemawiał między innymi pos. Wojciech Malinowski (Wojtek). Kończąc mowę, wzniósł on okrzyk:

— „Niech żyje Piłsudski!”

Młodzież pepesiacka, która wypełniała sale, (był to dzień niedzielny socjalistycznej) odpowiedziała na to okrzykiem:

— „Niech żyje dyktatura proletariatu!”

Pani wicepremier Bartel ma różowy humor, kiedy rozmawia z dziennikarzami. W tych dniach, zaindagowany o wyniku konferencji pożyczkowej, odpowiedział:

— „Ze się rokowania toczą, mogłoby się panowie najlepiej przekonać, widząc obywatela przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego, gdy opuścił swój gabinet po konferencji, która trwała — tu wicepremier rzuca okiem na zegar i oblicza z całą dokładnością — Jedną godzinę i trzydzieści minut!”

(„Trzynastka, to dobra cyfra w dziesiątych częściach czasu!” — rzuca jeden z dziennikarzy).

— W ciągu nocy rokowania będą się toczyć?

— Tak jest. W tej chwili jest przerwa; wznowione zostaną o godzinie piętej nad ranem.

— Dlaczego o tak niewygodnej godzinie?

— Aby nam dziennikarze nie przeszkadzali — mówi p. wicepremier wesoło.

— Czy po zawarciu układu pożyczkowego rząd zgłosi się do sejmu z prośbą o ratyfikację układu pożyczkowego?

Nastąpiła chwila oczekiwania. — Herr Leutnant — rzekł wesoło wicepremier p. Bartel, powtarzając za znaną angielską, — haben Sie keine grössere Sorgen...

W Gólabie od paru dni obiegła wiadomość, jakoby pan Składkowski, min. spraw wewnętrznych, zwiedzając sąsiednie miasta miał wstąpić również do pięknie położonego schłodzonego miasta. Urzędniczy magistratu polski jak i obywatelstwo łutejsze, z wielką niecierpliwością oczekiwali zapowiedzianego przez polcję przyjazdu p. ministra — Tymczasem posterunek policji państwowej w Gólabie otrzymał dnia 28 ub. m. wiadomość telefoniczną z Rypina, że p. minister Składkowski przyjeżdża dnia tego o godzinie 4:00 po południu i że podaje się do wiadomości, aby w pierwszorzędym hotelu zamówiono kawę dla kilku c. a. b. Polcja gorączkowo wypełnia rozkaz; natychmiast zamawia się w hotelu „Centralnym” kawę najlepszej jakości. Posterunkowi policji państwowej sumiennie przeglądają już raz dziesiąty wszystkie kuty, czy też aby są utrzymane we wzorowym porządku — Godzina 4 nadeszła — a pana ministra nie widać; godzina 5 — godz. 6 a p. ministra jeszcze nie ma. Przyjeżdżają w międzyczasie pan starosta wąbrzeski z kamentem policji państwowej z Wąbrzeźna, za wiadomością już przedtem przez tęszą policję państwową o rzekomym przyjeździe p. ministra do Gólabia. A pana ministra spraw wewnętrznych jak niema, tak niema! Okazuje się dostojnego gościa aż do wieczora — kawa już dawno zimna — pana ministra jeszcze nie ma. Zimną spostrzegawczy jednogłośnie panów urzędników zauważa, że to pewno będzie „kaczka”. Bada się natychmiast po sterunkowego, kto, kiedy i co telefonował. Okazuje się, że nieważny kto!

## Tragiczna pomyłka

**Malarzycy galerii. — Liga Praw Człowieka staje w obronie nieszczęśliwego galeriaka**

Liga Praw Człowieka podjęła w tych dniach w ministerstwie sprawiedliwości kroki celem uzyskania rewizji procesu malarza Henryka Fourniera, który skutkiem fatalnej omyłki miał zostać ułożony z mordca Rouxem i został skazany na dożywotnie więzienie. Henryk Fournier od dwóch lat już dzieli straszliwy los najcięższych zbrodniarzy na wyspie Gujanie.

Historja malarza należy do najciekawszych i najbardziej oryginalnych rozdziałów francuskiej kroniki sądowniczej. Henri Fournier miał nigdy atelier na Montparnasse. Był portrecistą; nauczyciele uważali go za bardzo zdolnego, a obrazy jego zyskiwały uznanie na wystawach. Ale sława pozostała ciągle jeszcze marzeniem niezszereżonem.

Ponieważ Fournier przepadał za wesołym życiem paryskim i chętnie odwiedzał lokale nocne, popadł niebawem w kłopoty finansowe. Zaangażował w lichwiarstwo szereg pożyczek. A kiedy wreszcie zawiodło to źródło dochodów, zaszedł Fournier na bezdroża zbrodni: poczył fałszować weksle.

Pewnego razu aresztowano go za fałszowanie weksli oraz inne jeszcze oszustwa i skazano go na 18 miesięcy więzienia.

Ledwie wydano ten wyrok, gdy w urzędzie rozpoznawczym policji paryskiej dokonano zdumiewającego odkrycia. Oto na podstawie badań daktylograficznych stwierdzono, że rzekomy malarz Henri Fournier który stał przed sądem pod zarzutem drobnych oszustw, identyczny jest z osławionym, długo przez policję poszukiwanym mordercą Janem Babilasem Rouxem, Roux, skazany na dożywotnie w więzieniu, potrafił zadzwonić sobie ze sprawiedliwości publicznej i uciekł z Gujany w roku 1917. Odtąd popełnił wiele nowych zbrodni, a policja napróżno starała się wpaść na ślad zatwardziałego złooczyńcy. Można sobie tedy wyobrazić zdziwienie i radość urzędników wydziału rozpoznawczego, gdy odkryli, iż rzekomy Fournier jest właściwie owym zbiegiem z Gujany, Janem Rouxem.

Fournier alias Jean Baptiste Roux stanął jeszcze raz przed sądem.

— Nazywam się Fournier — zaprotestował w sposób bardzo stanowczy więzień — Nie znam wogóle Rouxa.

Zadano od niego dowodów. Pokazał paszport i papiery wojskowe. Ale wszystkie zostały wystawione w roku 1918. Ponieważ Roux uciekł z Gujany w roku 1917, owe papiery nie mogły naturalnie sędziom wystarczyć.

Domagano się tedy dokumentów wcześniejszych.

Pochodzą z wyspy Martyniki — oświadczył Fournier. — Wszystkie moje dokumenty dawniejsze ginęły podczas wybuchu wulkanu Mont Pele.

To wyjaśnienie nie mogło rozprószyć podejrzeń, a nawet swoim nieprawdopodobieństwem je nawet wzmocniło. Skierowano się tedy do urzędu rozpoznawczego z zadaniem ponownego orzeczenia, które tym razem wypadło w tonie jeszcze bardziej stanowczym: odcisk palców Fourniera są najzupełniej identycznie z odciskami palców bandyty Rouxa.

Obaj winowajcy posiadali żony. Zawezwano obie kobiety w charakterze świadków. Pani Fournier poznała w nim naturalnie swego męża malarza Fourniera, ale zawarła z nim znajomość dopiero w roku 1918. Bardzo obciążając wypadły zeznania żony Rouxa, która zresztą po uzyskaniu rozwodu wyszła za mąż za kogo innego. Była pani Roux stwierdziła bez najmniejszego wahania, że oskarżony jest jak najzupełniej podobny do jej dawnego, zaginionego męża. Zaznaczyła tylko, że Roux posiada na plecach wytatuowanego motyla. Malarz nie miał tego znaku. Cztery żandarmi, którzy niegdyś strzegli Rouxa w Gujanie, złożyli zeznania rozbieżne. Dwaj orzekli stanowczo że mają przed sobą Rouxa, dwaj inni orzekli coś wręcz przeciwnego.

Mimo tego, opierając się zasadniczo na identyczności odcisków daktylograficznych, uznano, iż malarz jest Rouxem i skazano go na dożywotnie więzienie.

Fournier od dwóch lat zapewnia o swej niewinności i stara się zwrócić uwagę opinii publicznej na tragiczną omyłkę, której ofiarą miał paść. Obecnie zajęła się nim Liga Praw Człowieka, a być może, iż rewizja procesu rzeczywiście stwierdzi, iż nieszczęśliwy malarz jest niewinny, a Roux gdzieś swobodnie buja na wolności.



**Dzisiaj wesołe życie mam — Bo mi RADION pierze sam.**

Panna Kasia Madrala używa życia. Nie męczy się praniem, bo Radion wykonywa za nią całą pracę.

**RADION sam pierze!**

„Rozpuścić Radion w zimnej wodzie, namoczoną przedtem bieliznę włożyć do rozcyanu i gotować 20 minut, potem płukać starannie.

Bielizna staje się czysta i śnieżnobiała.



Tarcie i szcorkowanie jest zbędnym trudem — niszczy bieliznę i ręce, a tak łatwo można tego uniknąć!

**Idealny środek samopiorący**

**RADION**  
oszczędza bieliznę.

## Prezydent Calls



Obecny prezydent Meksyku p. Elias Calles, (nasz obrazek) który objął swój urząd w 1924 r. a który zamierza w 1928. się wycofać z zajmowanego stanowiska, będzie popierał kandydaturę Obregona, dobrego militarystę.

Stanowisko prezenta w Meksyku jest mniej czy więcej otoczone troską przez kapitalistów amerykańskich, którzy, jak się mówi „robią takiego prezidenta”.

## NA WIDOWNI.

### ‘Czerwony Cynizm

Jest faktem, że minister Jędrzej Moraczewski został wyrokiem sądu partyjnego usunięty z partji. Jest faktem, że powodując się wyrokami, zgłosili swe wystąpienie z partji p. Hołdwo i prezes Rady Miejskiej Warszawy p. Jaworowski. Jest faktem, że wykluczenie ominięto drugiego ministra socjalistycznego p. Jurkiewicza. Odnosi się do tego zjawiska „Głos Narodu” zaznacza:

„Można też wziętość wytłumaczyć dwójako: albo PPS. bo się zrywać z p. Ministrem Pracy, aby nie narażać się na utratę ol-

brzymich finansowych korzyści, jakie z budżetu tego ministerstwa w różnych formach spływa na członków i na organizację PPS. — Korzyści które poseł Bitner w dyskusji sejmowej nad budżetem tego ministerstwa szczegółowo wykazał i obliczył na sumę ponad 800 tysięcy złotych, albo też stosunek między PPS a ministrem Jurkiewiczem został już przedtem cicho i bezboleśnie zerwany co pozwala socjalistom korzystać z budżetu Ministerstwa Pracy bez przkretej potrzeby: zrywania coram populo z ministrem.”

Jest faktem, że na ostatnim Zjeździe Zw. Zaw. Kolejarzy, po bardzo burzliwej taktycznej dyskusji, niemal pod naciskiem Kolejarzy związkowych uchwalono opozycję PPS. w stosunku do obecnego rządu.

Jest faktem, że na zebraniach w kilku miastach, mimo uspakajających przemówień socjalistów-piłsudczyków rzucono gronkłem hasło „dyktatury proletariatu”.

Jest faktem, że w Lublinie pojępiono działalność „Robotnika” i postanowiono wydać samodzielny (czytaj — subwencjonowany organ, niezależny od centrali.

Jest faktem, że w środowiskach robotniczych „uciśniony proletariatu” kipi i żądać się „złobowych” pepecosów nie chce, czy też boi się nadstawić głowy, celem wyperswadowania, że po maju jest lepiej.

Jest faktem, że pewne grupy socjalistów, nawiązały kontakt z sanacją, przynajmniej lub przynajmniej pod jej skrzydłem pewne role, związane ze zwalczaniem nacjonalizmu.

To są fakty, które atencja na powierzchni, a setki ich drzewnie jeszcze pod skorupą etajników organizacyjnych.

I w takiej chwili „Robotnik” bredzi cynicznie:

„1) Ani jeden towarzysz partyjny nie da zmiany ideologii, albo programu Partji, 2) Nikt w Partji nie dąży do rozłamu, nie przygotowuje rozłamu, nie przewiduje rozłamu.”

Zaprawdę — niezgrabnie wykreca się socjalizm w swej chorobie, która będzie trwać, przynajmniej tak długo, jak długo potrwa rząd Piłsudskiego.

I w cynizmie oplakany wiek kłamek, leży również choroba dzisiejszego socjalizmu.

# Co piszą inni?

Rusy na gmachu D. P. S.

Wewnętrzne przesilenie w łonie Polskiej Partii Socjalistycznej, zapoczątkowane wykluczeniem m.in. Jędrzeja Moraczewskiego, zarysowuje się coraz silniej. Obecnie ubiegają się również z partii prezes Rady naczelnej m. Warszawy poseł Jaworowski. Ryś na gmachu PPS są spowodowane różnym nastrojowaniem się jej członków wobec rządu Piłsudskiego, przyczem zapatrywania lokalistów na ten właśnie rząd są krótkowo budulane. Miarę nastrojów przeciwników Piłsudskiego jest artykuł posła Ignacego Daszyńskiego w tygodniku „Pobudka”, gdzie to zjemył póniszze uwagi:

„Teksty Konstytucyj, nawet najbardziej jasne i wyraźne, przesłania obywatelstwo w Polsce. Ponieważ obecnie Konstytucja faktycznie nikogo w Polsce nie obowiązuje, powstaje pytanie, w jakim ustroju żyje Polska? Odtóż do kilku próbach rządzenia, można po włożyć, że Polska żyje dzisiaj w ustroju abolutyzmu rządowego...”

Odstąpienie masy narodu od udziału le galnego w sprawach państwowych kończy się obojętnością, a nawet nienawiścią do rządu państwa w chwilach, kiedy te rządy potrzebują ofiar ze strony obywateli.

Dlatego sądzimy, że rząd w Polsce do tych stanów nie doprowadził, że nie będzie chciał ciwilnej obojętności masy ludowej wobec spraw politycznych brać za objaw korzystny.

Nawet „narod Idiotów”, liczący kilkadziesiąt milionów głów (Idiotyzm oczywiste), ma pewne potrzeby, bardziej skomplikowane, których nie zalażą dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Ministrów, zwłaszcza, że te czynniki, jako rozumne i nie Idiotyczne, muszą być dalekie i obce wielomilionowej masie „Idiotów”.

Takie cięgi wymierza rządowi Daszyński, nie gorzej od nich w „Robotniku” Niedziałkowski i Czapiński, którzy ostatnio wytworzyli się na czoło partji.

Tymczasem organizacja lubelska PPS-u stoi na zupełnie odmiennej stanowisku, dając wyraźne poparcie Moraczewskiemu i Jaworowskiemu. Tutaj właśnie, w Lublinie, zaczęło niedawno wychodzić pismo piosła Malinowskiego pt. „Nasze Hasło”, które wobec władz politycznych zajmuje stanowisko b. krytyczne.

Co zatem będzie z socjalistami? Wtajemniczeni twierdzą, że nie bez powodu na dzień 20-go października zwołany został zjazd Rady Naczelnej PPS., na którym prawdopodobnie dojdzie do rozłamu. Tarcia wewnętrzna zaszyła tak dalece, a różnice tak się pogłębiły, że trudno przypuszczać by zasada karności partyjnej okazała się silniejsza, niż względy iłne.

„Kurier Poznański” twierdzi, że: „Sądząc o nastawie z tem, że w ciągu tego miesiąca będziemy widzieli exodus pól

sudczyków z PPS. Z drugiej strony PPS-owcy Diamanda, wobec śmierci Perla, na front przez odpływ od komunistów tych żywiołów którym ta Ideologia i taktyka nie odpowiada, a którym nie odpowiada również zbyt słaba opozycja dotychczasowa PPS. wobec rządu. Po tem „oczyszczeniu” partji PPS-owcy, że będzie mogła spokojnie przystąpić do wewnętrznej silniejszej organizacji, przykto towarzyszącej swe wystąpienie na moment decy zji.

Wynadki nadchodzi. Życie polityczne nasze zaczyna wchodzić w okres ostrych tarć jeśli nie wstrząśnień wewnętrznych.”

„Dziennik Poznański” pisze natomiast: „Pakt pierszych obywateli rozłamał w nich dość silnym dotychczas organizację nie stronił socjalistycznym jest wiele charakterystyczne. Nie wchodzi tu bowiem w grę czynnik polityczny natury oportunistycznej. Ustupający wybitni działacze partji, to weterani polskiego socjalizmu, Moraczewski, czy Jaworowski to ludzie o blizkości politycznej bardzo wyraźnej, o charakterze osobistym dużym i ich odseparowanie się od sztafetu czterowca jest poważną klęską dla PPS-u, gdzie wobec wieku Daszyńskiego, czy Diamanda wobec śmierci Perla, na front działania wysunęli się „młodzi” z Niedziałkowskim i Czapińskim na czele, którym brak doświadczenia i powagi starzych tużów parlamentarnych”.

Skąd ta nagła wiara „Dziennika Poznańskiego” w wyraźną fizjonomiją polityczną Moraczewskiego i Jaworowskiego i skąd nie ufność do Daszyńskiego, Niedziałkowskiego i Czapińskiego? Zależy się, że interes pierwszych pokrywa się trochę z żubrami nie świątkami, którym i „Dziennik Poznański” nieco holduje.

# Słynni ślepcy

W Anglii niewidomy był ministrem. — W Królewcu profesorem uniwersytetu. — We Francji słynnym rzeźbiarzem

Do pewnego zakładu niewidomych przy była pewnego razu żona niewidomego generała z prośbą o odnalezienie dla jej męża jakiegoś sposobu na życie. Radzo no jej, aby niewidomy mąż grał w szachy, co było według specjalnego alfabetu albo matematycznie uprawiał na maszynie rachunkowej, genialnie przez Taylora zbudowanej. „Tak, tak odpowiedziała żona generała, ale onby wówczas zmierzał, że jest ślepy. To jest nienowizna”.

Strach przed wyrazem „ślepy” przejmują dziś jeszcze każdego człowieka. W ślepych widzimy bezsilnego i pożałowania godnego człowieka, który w ciemności jak w wiezie ma żyć i tylko skarżyć się lub błagać o pomoc i poza tem wszystkim ciężarem jest. A jednak w życiu wszystkich narodów byli ślepcy co się wybili na najwyższe stopnie zaszczytów i szacunku i przez swe dzieła wielkie usługi ludzkości całej oddali. Ci to niewidomi dowiedli, że siła wewnętrzna przewyższa zewnętrzne przeszkody, silna wola fizyczna siłomność.

Jednym z takich słynnych ślepców był Anglik Fawcett. Stracił on wzrok w 21 r. życia, a mimo to stał się wybitnym publicystą i parlamentarzystą. W r. 1880 dostał od Gladstone'a nominację na generalnego dyrektora poczty angielskiej. Trudno sobie wyobrazić, jak mógł niewidomy spełniać funkcje ministra poczty, gdzie się skupia nowoczesne, zawiśnięte życie komunikacyjne. A jednak okres urzędowania Fawcetta uchodzi za bardzo po myślny dla rozwoju i reform poczty angielskiej.

Fawcett już jako student odznaczał się talentem w matematyce i otrzymał kilka na gród. W czasie jednego polowania wystrzelił mu jego własny ojciec oczy przez nieszczytliwy traf. Mimo to Fawcett kontynuował swe studia i zajmował się literaturą. Później wydał wielkie dzieło o polityce socjalnej i został powołany w charakterze profesora ekonomji do uniwersytetu Cambridge. Był on żonaty z Garret Millicent, znakomitą, bojowniczką o prawa kobiet angielskich. Książki Fawcetta tłumaczone są na wiele języków.

Bardzo interesujące, nawet owątłumicze życie wiodł inny niewidomy, węgier Sacriel Hertelendy. Był on synem adwokata w Budapeszcie, stracił wzrok w 12 roku życia, wychowywał się w zakładzie dla niewidomych we Wiedniu. Hertelendy wykazywał specjalne zdolności w mechaniczności. W roku 1836 wymalował maszynę do wiercenia studni artezyjskich, która cieszyła się wielkim uznaniem fachowców. On też, jako pierwszy, przetłumaczył Homera na język węgierski. Hertelendy był początkowo czynny w wielu miastach w charakterze nauczyciela niewidomych, później wędrował z Wiednia do Wenecji i Rzymu sam bez żadnego towarzysza. W czasie wędrowki utrzymywał się częściowo lekcyjami, częściowo reparaował zegarki i

# Babie lato.

Przysłowia i wierzenia. — Przyrodnicze powody babiego lata. — Życie i zwyczaje pajęczków.

Mięły przesłone dni słoneczne. Już czuć w powietrzu podmuchy zbliżającej się zimy. Niezadłóg nastąpią nieprzerwane dni dżdżyste, zimne i smutne. A jesień, jak gdyby zaprzagnęła się pozostać z słońcem i ciepłem w zgodzie i mile pozostawić po sobie wspomnienie, zęgna go babcim latem.

Z rana pokrywa pola zorańe, lęki i rżyka osłona srebrysta, której cienkie, włókna ciągną się od jednej suchej łądźki lub od grzdki ziemi do drugiej, a promienie słońca wschodzącego, które padają na perłki rosy kropeliste, rozczepiają się i mienią w nich przepyszne barwy tęczy. A gdy słońce podniesie się wyżej, znika nam z przed oczu ta delikatna miślinowa powłoka, a długie, jedwabne jak brylant błyszczące w słońcu nitki i tkanki, które kim wietrzykiem, podnoszą się w górę. Za wisają one, unoszące w powietrzu, następnie na drzewach, krzewach i różnych wyniośnościach, onlhuac równocześnie i nasze kapelusze i ubrania, muskając nas po twarzy opadają i osiadają całymi płatkami na ziemi.

Te delikatne srebryste nitki i tkanki, które perkiwiają po i lęki, krzewy zarosła pod czas ciepłych i słonecznych dni październikowych, nazwano ludz babcim latem czyli babcim latem, w niektórych okolicach często także latem świtonarciejskim. Pięknie to jawisko przewidywał lud nasz w różne przysłowia. Według zdania ludu następuje babie lato zwykle po św. Brzydździe (8. 10) stad to przysłowie „Po św. Brzydździe babcie lato idzie”, gdzie indziej powiadają „Po św. Brzydździe babcie lato przyjdzie”. Na Śląsku mówią: „Na św. Emila babcie lato się przychylło” (11. 10).

Miedzy ludem naszym krąży o tej przy dzy bardzo wiele legend. Przedchrześcijańska bowiem wiara łaczyla to zjawisko z czy nami różnych bóstw, które czczono, chrześcijańska zaś wiara polaczyła je głównie z osobą N. Panny Marii. Według legendy ma tu sieć być przędzą z kolowrotka Matki Boskiej i świętych niewiast, rzucaną na ziemię, aby przypomnieć gospodyniom wiejskim, że nad szedł czas roboty około przędziwa, że należy pamiętać o okryciu biednych i opuszczonych sierotami na ziemi.

Na Białorusi opowiada sobie lud następującą legendę. Pewna pobożna dziewczyna uprosiła Matkę Boską aby sprawić rzączyła, aby koszulka uszyła jej ręką, zabezpieczyła tego od rany śmiertelnej, który ją nosić będzie. W ten sposób ochronić ona chciała przed śmiercią swojego jedynego brata ukochanego, który wybrał się na wojnę. I Matka Boska ułtowała się i wysłuchala prośbę dziewczyny. Tymczasem jednak ona pokochała jakiegoś hulajgaj i jenu a nie bratu dała ową koszulkę. Gdy wkrótce kolehanek chęłpił się jej miłością, brat jej czynnie go znieważył. Rozgniewany hulajgaj wzewał owego brata do walki, z której uzbrojony w ową ciwdowną koszulkę, wyszedł zwycięsko, a ciotki wuj brat przypłacił pojedynkę śmiercią. Z rozpaczy dziewczyna odebrała sobie życie i od łąd pokutując za swą czyn; siedzi bowiem przed katedrą i nieustannie przedzie, ale co uprzydnie to wiatr zrywa jej nić i roznosi ją daleko po świecie.

Przypatrzmy się teraz jak tę sprawę wyjaśniają przyrodnicy. Odtóż te jesienne nitki są dziełem mnóstwa pajęczków, które świeżą się w lecie i na początku jesieni wyległy. Głównym twórcą tej pajęczyny jest mały, za ledwie do 5 mm długości dochodzący pajęczek, jaskrawo ubarwiony, zwany namięsiakiem wędrownym.

Samica tego pajęczka ma staranną pieczę o swoje potomstwo, dopóki ono same nie potrafi wyszukać sobie żeru. Z tego powodu osłania ona jajka pajęczyny, jakby woreczek który umieszcza w bezpiecznej kryjówce, obtułanej w drobne owady, które służą młodym pajęczkom za pokarm, aż do chwili, kiedy już same snuć mogą pajęczyny. Gdy nastąpi chłonna jesień i życie owadów zamrze na łąkach, wtedy młode pajęczki opuszczają miejsce rodzinne i puszają się w podróż dla wyszukania miejsc suchych i wyżej położonych, zarazem dogodnych dla leż zimowycy. A właśnie do tych wędrowców służą im te włókna, które snują i tworzą one dla nich jakby rodzaj stątku powietrznego. Babie lato przedstawia więc drogi i ścieżki, które im te pajki gromadnie wędrują w świat, rozpraszają się po okolicy, lecz tylko w ciepłe i słoneczne dni jesienne, bo jeżeli słotno i zimno, to żaden pajęczek wówczas nie przyjdzie.

Jeżeli lato, które poprzedza jesień, sprzyjało rozwojowi tych pajęczków to również w porze jesiennej, w której bądź co bądź znajdują się kilka ciepłych i słonecznych dni, wstępują babie lato w całej pełni. Jeżeli zaś lato było zimne i dżdżyste, to także babie lato z powodu powstrzymanego rozwoju pajęczków będzie mniej okazałe.

W porze następnego babiego lata widzimy, że wszystkie przedmioty, które sterzą nieco ponad ziemię, przy drogach, polach i łąkach, roją się od mnóstwa pajęczków. Zwróć uwagę na to, że nadszedł czas ich wędrowki i oczekują pierwszego słonecznego dnia, aby się pusić w podróż napowietrzną. W tym celu wylazła na jakieś wyniosłość miejsc, wystawiają swój odłwok wysoko i jakby stały na głowie, wystrzykują z kółek nitki swoich, które się znajdują na końcu odłwoku, po kilka nitek, które im lekkim powiew wiatru jakby corągiewką porusza na wszystkie strony. Jeżeli pajęczek czuje, że nitki te umieszczone go zdolają, puszcza się swobodnie i żęgluje w powietrzu, grzbieta na dół zwrócony. Jeżeli zaś podczas tej podróży powietrznej pajęczyna zaczepi się lub rozderze się na gąłzi, pajęczek może wytworzyć pismo no wych nitek i dalej podróżować. Jeżeli wreszcie podłóż trwa jednak zbyt długo i pajęczek chce już wyładować, może wówczas nózka mi splatać nitki w kłębki i z tym płatkiem, jakby parasolem ochronnym spada na ziemię. To też na każdym takim płatku pajęczyny utrzej możemy uciepionego pajęczka.

Prądy powietrzne, które powstają w dni słoneczne, unoszą pajęczka z jego kłębkiem do góry, a wiatry pędzą go w kierunku poziomym. Wieczorem, gdy promienie słoneczne tracą swoją siłę ogzewającą i prądy pionowe nie powstają, żęglarz wyładować musi. Ody się spuści na ziemię wystrzykuje pajęk długą nitkę, która przyczepia się gdziekolwiek. Rano widzimy te nitki, bo je okrywa perląca się rosa, gdy jednak rosa wyparuje, nitczek prawie nie widak, są bowiem tak drobne. W rzeczywistości trzymają się one dość długo ścierniska i usychłych łądźek, póki ich wiatr nie oderwie i nie uprowadzi, a wtedy pajęczki wędrują dalej, aż znajdują odpowiednie miejsce na leże zimowe.

Z. Czapiła.

# A więc do tego doszło?

Leży przed nami odczyt redakcyjny z Halicza. pełna oskarżeń i smutku.

— Wycę aż do tego doszło? — ciągnie się na usta pełne gorzycy pytanie, — że w niepodległej w wolnej Polsce musimy bronić dzieci polskie przed zruszczeniem?

— Ze musimy podejmować akcję w obronie polskiej szkoły?

I przeciwko komu bronić musimy tej szkoły polskiej o która walczyły tyle pokoleń?

Przeciwko polityce rządu, zmierzającej do ukrainizacji 4 południowo-wschodnich województw naszego państwa?

I nie dziwnego, że rozgniewanie społeczeństwa polskiego zanieniasz w żywiołowy protest, czego wynownym dowodem była wspaniała manifestacja jaka się odbyła we Lwowie.

Spoleczeństwo polskie, wiedziane zdrowym instynktem narodowym, broni się przeciwko polityce niebezpiecznych eksperymenów, które nas już tyle krwii, lecz i ofiar kosztowały w pamiętnym 1920 Roku.

Więc po to ginęły bohaterkie Orlika w obro nie polskości Lwowa, aby w kilka lat później na tych samych ulicach, między świadkami ich bohaterstwa, odbywały się inantestacje mieszkańców Leopolda Semper Fidelia przeciwko przysuwającej nauce języka ukraińskiego we wszystkich szkołach państwowych w Małopolsce Wschodniej.

Małpa postawa Halicza budzi podziw i uznanie szlętyko na Kresach, ale i w całej Polsce.

Spoleczeństwo polskie, choć przygnębione ciężkimi warunkami, w jakich się obecnie znajduje, mdaje sobie głęboko sprawę z powagi sytuacji. Nie chce i nie może popierać stwarzania na Wołyniu Płenuku ukraińskiego dla fantastycznych planów politycznych na Wschodzie.

Z ludem ukraińskim pragnemy żyć w zgodzie i harmonji. Ale chcemy ochronić dzieci polskie przed zruszczeniem, jakie na nie czynia w ruśkich szkołach.

Odczyt Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Polskiej w Haliczu nie przebrzmiał bez echa. Zachęcił nas do czynu. Przetrawmy, My przeciw przetrwałymy uciak uciwoli i okupacji.

...tylko tak strasznie żal, że aż do tego doszło w polskiej, w niepodległej Polsce.



# Inowrocławski cech piekarski

Założenie. — Protokolarze i statuta. — Statystyka. — Łada cechowa, pieczęć i sztandar

Z rejestru podatkowego, który zestawili Szymon z Rzęgótek Żegocki herbu Jastrzębiec, podczas sejmiku warszawskiego naznaczonego eksaktorem czyli poborcą w województwie inowrocławskim, wynika, że w 1581 r. żyło w Inowrocławiu sześć piekarzy. Nie wiadomo tylko, czy oni tworzyli już wtenczas osobny cech piekarski. W każdym bądź razie zapatrywali tutejszych obywateli którzy mieszkali w 310 domach, w pieczywo i ciasta.

Gdy rząd pruski w 1773 r. po okupacji Inowrocławia przeprowadził spis imienny i zawodowy tutejszych obywateli, piekarze nie zostali jako tacy osobno wymienieni. Lecz wkrótce zmusili ich Prusacy do zrzeczenia się w osobny cech piekarski. Odąd obowiązywał ich przywilej w języku niemieckim, który się znajduje przy aktach magistrackich, pod tytułem: „Przywilej generalny i list dla konfraterów buczyników i pasztyneków w Prusach Zachodnich, w Kwidzynie dnia 20 czerwca 1775 r.“ Ogólnie uważany jest 1786 r. jako rok założenia cechu piekarskiego w Inowrocławiu. Wskazuje na to bowiem stara pieczęć męszni wielkości 33/33 mm z legendą niemiecką: „Pieczęć Cechu Piekarskiego w Inowrocławiu“. Na pieczęci widnieć godło piekarskie, dwa lwy uzbrojone w szpady trzymają obwarzanek z incjalami H. L. I. M. i rokiem 1787, nad wszystkim em unosi się korona szlachecka.

Starego protokolarza nasz cech piekarski nie posiada. Oddano go bowiem w 1911 do tworzącego się wówczas muzeum kujawskiego w statystyce. Protokolarz albo zaginął albo został w niewiadomym kierunku wywieziony. Natomiast posiada cech piekarski dwa nowsze protokolarze, jeden od dn. 5 sierpnia 1886 r. do dnia 25 kwietnia 1906 r., drugi od dnia 25 lipca 1906 r. do dnia 21 lipca 1927 r. Dopiero od kwietnia 1911 r. były protokółki spisywane w języku polskim. Cech posiada jeszcze protokółkarz komisji egzaminacyjnej od dnia 11 października 1887 r. do dnia 21 lipca 1927 r.

Statuta cechu piekarskiego zmieniano trzy razy, są one nowszego pochodzenia. Pierwszy, który się przy aktach magistrackich znajduje, pochodzi z dnia 15 stycznia 1864 r., został on dnia 7 marca 1864 r. przez królewsko pruską rejencję w Bydgoszczy zatwierdzony, drugi był opracowany dnia 5 marca 1887 r. a zatwierdzony dnia 29 czerwca 1887 r., trzeci wreszcie poprawiony i uzupełniony dnia 14 listopada 1898 r., zatwierdzony zaś dnia 3 marca 1899 r.

Z końcem 1863 r. było w Inowrocławiu 10 piekarzy i to 6 Niemców, 2 żydów, i 2 Polaków: Tomasz Zarzycki i Wawrzyn Przyborski, w 1886 r. liczone 12 tu mistrzów piekarskich, Polaków było tylko dwóch: A. N. Kleniewicz i J. Wrzesniński. Z tych lat zachowało się 8 obwarzanków ze żółtej blachy numerowanych z wyrzylm 1883 r. Był bowiem zwyczaj, że cechmistrz wydawał czeładnikowi bezrobotnemu taki obwarzanek, z którym tenże obchodził mistrzów, a na mocy którego otrzymywał wsparcie i pracę. Cech zaś płacił za niego jeden noceł, który otrzymywał w gospodzie Kr. Stellera przy ul. Kasztelańskiej. W 1899 r. było w naszym mieście 21 piekarzy, między nimi czterech Polaków: Jan Wybrański, Głuszkowski, Kanorski i Gawłowicz. Z tego czasu zachowała się nowa pieczęć cechowa kauczukowa z le-

gendą niemiecką: „Cech Piekarski Inowrocław“. W 1919 r. liczone już 8 mistrzów piekarskich Polaków.

Nasz cech piekarski posiada starą ładę cechową z dębiny z wielkim obwarzankiem na wierzchu, na trzy klucze zamykaną z skrytką tajną.

Do wyzwolenia czeładników i podczas uroczystych zebrani ustawia się krucyfiks i dwa lichtarze. W dniu 10 czerwca 1923 r. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru cechowego, który przerobiono z niemieckiego zuchaję tylko niemieckie napisy. Tak jedna strona sztandaru koloru niebieskiego, jak druga koloru kremowego, ma wyszycie godło piekarskie, dwa lwy trzymające obwarzanek z koroną i 6 ma bułkami i napis: „Cech Piekarski Inowrocław 1895 r.“ Na drzewcu przybitych jest 16 gwiazdek pamiątkowych. Podczas wlechi i

nadzwyczajnych uroczystości noszono przed 30 laty jeszcze chorągiew białą z szerokimi brzegami niebieskim: Ta chorągiew zachowała się, na niej widnieć czerwono wyszycie napis niemiecki: „Cech Piekarski Inowrocław. Założony 1786 r. 1896 r.“

Patronami piekarzy są św. Winifryd czyli Bonifacy, św. Honorat i św. Mikołaj, który nim został biskupem, był z zawodu piekarzem. Poznański cech piekarski uważa św. Annę jako swoją patronkę. Do cechu należą obecnie 40 piekarzy, w tem 28 mistrzów piekarskich, cechmistrzem jest p. Antoni Litwicki Honorowym mistrzami są pp. Jan Wybrański i Bansen. Na nowej pieczęci cechowej kauczukowej „Inie wokoło starego godła piekarskiego legenda polska: „Wolny Cech Piekarski w Inowrocławiu“

Z. Czajka.

## Jesienny świergot wróbla

albo

Taniec „radości tworzenia“

Jesień polska idzie,  
Liść upada z drzewa,  
Wróbel wlatł pod strzechę  
I piosenkę śpiewa...

Śwergot jego różny  
Nie słowczy trele  
Ale zato w pieśńce  
Treści bardzo wiele

Śpiewa sobie wróbel  
Na bartłowa nutę  
Nuta się rozchodzi  
Przez łąki i drutę...

I tek w świecie całym  
Melodyja dyla,  
Ze w Polsce Polacy  
Tańczą ją kadryla.

Dziadzio usiadł w krześle  
Biał wzięty w lewą rękę  
Jednym na weselu,  
Drugim na udręce.

Najpierw poszła w tany  
Przybożna gronada

Orkiestra wtóruje:  
My pierwsza brygada!

Dziwili się zebrani,  
Kto tak taniec zmienia,  
Cicho — mówi dziadek  
To „radości - tworzenia“.

Ze Polak z natury  
Jest twórcze stworzenie  
Wępie się rozpoczęło  
Ogólne tworzenie!

W każdej kąt sali  
Wszedł się wielki rumor  
Stawaj i Dobrucki  
Tańca już na umor.

Z tancerzami czoła  
Zaczęły się tły  
Szyk, fason, harmonie  
Wszystko diabły wzięły.

tańczy wiara  
Tańczy modne tańce  
Dla tych co nie tańczą  
Dla tych są... kagańce.

A. Jaw.

## Echa zamachu stanu w r. 1923 w Niemczech

Wielcy przemysłowcy m. in. Ford finansowali akcję Hitlera

Berlin, 6. 10. (Pat.) Wczoraj rozpoczęli się w Monachium obrady komisji sejmiku bawarskiego, prowadzącej śledztwo w sprawie zamachu stanu w r. 1923. Referaty, które wbrew żądaniom posłów prawicowych wygłoszone zostały publicznie wobec przedstawicieli prasy stwierdzają, że przywódcą zamachu stanu Hitler finansowany był w swej akcji zamachowej przez cały szereg wybitnych osobistości z niemieckiego świata przemysłowego. M. in. poważnych finansów

dostarczał Hitlerowi wielki przemysłowiec Borsig i fabrykanci fortepianów Bechstein. Poza tem jeden z referentów, poseł socjalistyczny Heeger oświadczył, iż znalazł w aktach dowody, że cała akcja Hitlera otrzymywała znaczne fundusze z zagranicy w dolarach i frankach szwajcarskich. M. in. miał on znaleźć materiały, upoważniające do przypuszczeń, iż do finansowania akcji Hitlera przyczynił się Ford(?)!

## Kardynał Ledóchowski Bismarck i Kulturkampf

(Ciąg dalszy).

Gdy kanclerz chciał wykazać, jak mało ufa niemieckim biskupom, oświadczył na znak ich przestępczości, że korespondent z Koźnianem. Policja rozbiegła się po Poznaniu i Śląsku, aby podслушiwac kazań, wypatrywać, jaki udział biorą księża, szczególnie Polacy w uroczystościach narodowych niemieckich i ścigać ich donosami. Po prawie o inspektoracie szkolnym, przyszło prawo przeciw Jezuitom „i im podobnym“. Tu znów Bismarck wysunął argument, że Jezuita są przychylni „polonizmowi“. Przy tem czego nie śmiano wprost stosować w Niemczech, to stosowano natychmiast w Poznaniu. I po uspokojeniu religijnem już, po bismarckowskiej Kanossie, Poznańskie wiele jeszcze ucierpi, samo jedno i na długo nie znana amnestja. Teraz przychodziło do wprowadzenia nauki religijnej po niemiecku. Już kaźalnica podlegała cenzurze — obecnie, w r. 1873 r. — przygotowywano się do zatwierdzenia podstawowych praw Falka, które wbrew Kościołowi miały normować nie tylko statut jego prawny, ale i wewnętrzna konstytucja kościelna. Tymczasem walka już wzięła w Poznaniu.

Falk zażądał, by od Wielkanocy nauka religijna była dawana po niemiecku w gimnazjach poznańskich. Otóż liczba Niemców w nich nie przekraczała przeciętnie 20-tu. Na 120 Polaków w Gnieźnie, było ich zaledwie

dwu, a tylko 11-tu w Poznaniu na blisko 600 uczniów polskich. Ledóchowski nie przyjął żądań Falka. „Chcąc zapewnić małym Polakom naukę religijnej w zrozumiałym dla nich języku, odpowiedział, że cyrkularz ministerjalny zostanie uwzględniony w wyższych klasach gimnazjalnych, ale że co do niższych, sztabacy polscy będą się uczyć imienia Boskiego po polsku“. (I. t. 404). Papież Pius IX wmszował Ledóchowskiemu jego stanowisko kręku, podobnie polscy biskupi z Galicji. Minister zaś zagroził prefektom, posłusznym rozporządzeniu arcybiskupiemu, że zostaną masowo wydalen. Nic to nie pomogło. Spełniony więc groźbę, minister chciał znaleźć świeckich nauczycieli religijnej, ale i to się nie udawało. Miał poznaniacy zaczęli otrzymywać naukę religijnej w domu, lub w kościele. Wówczas Berlin zaczął się mścić na dobrowolnych katechetach i rozciągnął swe ukazy na Wschodnie Prusy. Mało przychylni Kościołowi katolickiemu świeadek, przychylni Bismarcka Kayserling, dziwił się tymi zaczepkami, ale państwo nie dbało już o pozory. Tylko niemiecki Bóg miał prawo wstępu do szkół poznańskich.

W gminach, gdzie przeważali Niemcy, w Elblągu, w Toruniu np., powzięto uchwały, że religijna naukać będą mogli tylko świeccy, którzy nieomyślnie papieskiej nie uznają, a w Poznaniu katolickie szkoły zamieniono na międzywyznaniowe.

Nim przyszło jeszcze do walnej rozprawy Kulturkampfu, Ledóchowski, do niedawna z takim ugrzecznieniem przyjmowany i tak spokojny w swem zachowaniu, stawał się osrokiem religijnym - narodowej walki w Poznaniu i on z nim już prawie cały kler.

Tymczasem słynie „prawa Falka“ dochodziły do głosu. Pięć praw majowych z r. 1873, z których jedne dotyczyły przygotowania do kapłaństwa i nominacji kościelnych, inne dyscypliny duchownej, inne przynależności do Kościoła. Jako fundament służyło nowe prawo, znoszące artykuły konstytucji pruskiej, które zawniewiały pełną swobodę sumienia. Do tych praw dołączyło się w r. 1874, prawo karne na całej cesarstwie, dotyczące „nielegalnych“ czynności kapłańskich i prawo pruskie, uzupełniające o administracji biskupstw „opróżnionych“ i t. d. W 1875 r. o zawieszeniu poborów kościelnych, o zakonach i parafjach katolickich, o nowem uszczerpieniu konstytucji, o staro-katolickich i t. d. Ogółem cały arsenał, zrazu omawiający sprawy wszystkich wyznań uznanych, a potem ustawy, specjalnie skierowane przeciwko katolickim biskupom, duchowieństwu i ludowi katolickiemu. Państwo, a nie biskup miało wyelowywać po swojemu przyszły kler; tylko taki kler był zdolny do świadczenia posług duchownych. Biskupi nie mieli prawa zawieszac zlych duchownych w czynnościach. Państwo orzekło, kto jest katolikiem, lub nie muszało oddawać kościołowi katolickiemu staro-katolickiej sekcje, ustanawiał się rodzaj św. Synodu międzywyznaniowego, państwo orzekło o władzy biskupiej, państwo destytuowało biskupów i kapłanów, państwo wkroczało w każdy zakres wiary, sakramentów, czynności kapłańskich, konfiskowało majątki kościelne, karało pieniężnie i więzieniem za wierność wierze. Ogólnym celem tych praw było stworzyć rozłam między Episkopatem i klerem, między

MALY FELJETON

## Anegdota o fryzjerach.

Ciekawe są opowieści z życia i przeszłości fryzjerów. Jedną z francuskich anegdot tak charakterystycznie zryzykował humor fryzjera:

Pewien chłopak z prowincji przybył do Paryża i poszedł do fryzjera. Kiedy mistrz pocziwio prowincjonalnie fryzję w twarz szkarad, usiadł sobie obok fotelu galowego i skinął patrzył chłoptkowi w twarz.

„Dlaczego on mnie tak ogląda?“ spytał ze strachem chłopak i otrzymał taką odpowiedź: „On tam zawsze siada; jeżeli nieszczęście chce że umię klientowi kawalcucha, pies podchwytuje je zaraz i pożera. On teraz już jeno na to czeka.“

Juljan Apostoła, jak opisują historycy, kazał pewnego dnia przywołać fryzjera, aby ogolił cesarza. Uradowany fryzjer ubrał się w najdroższe szaty i wnet znalazł się w pałacu cesarskim wystrojony ponad miarę. Cesarz ałoli odesłał strojonego fryzjera do domu temi słowy: „Żądam fryzjera, a nie senatora!“

Pewnego dnia w karnawale znany, paryski fryzjer nazwiskiem Brassier otrzymał listę z adresami trzydziestu pań, które miały w domu upiększyć na wieczorny bal. W tem wszedł słynny poeta Wiktor Hugo który był stałym klientem fryzjera, do zakładu. Mistrz Brassier oczywiście bez namysłu stanął przede do dyspozycji, odkładając na później owe damy. Już chwycił penzel i mydło i zabrał się do golenia Hugosa, gdy w tem poeta odsunął go od siebie i rzekł: „Zaczekaj pan!“ — Wziął potem ołówek do ręki i nerwowo szukał za kawalkiem papieru. Wreszcie zobaczył, że pod meblem leży jakiś arkusz, podchwycił go i począł pisać.

Monsieur Brassier chrząknął, ale Wiktor Hugo nie zwracając na nic piszę dalej. Brassier zniecierpliwiony mówi: „Panie Hugo, bardzo mi dziś śpieszno — „W tej chwili, w tej chwili jeszcze kilka sekund“ — odrzekł Wiktor Hugo, ale pisał dalej a sekundy stawały się minutami. Brassierowi robiło się gorąco, stał jak na węglach, wreszcie wziął na odwagę i powtarza: „Ależ, panie Hugo jeśli doprawdy muszę natychmiast wyjść. Trzydzieści dam trzeba mi jeszcze odwiedzić!“ Poeta spojrzawszy nareszcie i mówi: „Ach tak, no to dobrze, przyjdę jutro!“ I wyszedł.

Fryzjer odchrząknął: Chwaj Bogu, że sobie poszedł! No teraz ale szybko w drogę — Ale gdzie się podziały listy pań? — Przeszukano wszystkie kąty, listy nie znalaziono. Dopiero nastajutrz Wiktor Hugo przyszedł się ogolić zapisał się fryzjer, czy przypadkiem niepotrzebny mu ten papier, który wczoraj był zabral do pianina. Na tam na drugiej stronie były jakieś adresy. Rzecz oczywista, że owe panie przestały być klientkami fryzjera Brassiera, który przeobraził jednak tę straż, bo oddał zyskał stawać jako „współpracownik Wiktora Hugo!“

## Wujazd Ms. Bisk. Radońskiego do Francji

Wkrótce wyjedzie do Francji Ms. Biskup Radoński, aby tam zwiedzić różne osiedla robołników. Program pobytu Ms. Biskupa jest następujący: 16 października Ks. Biskup odwiedzi Wittenheim i Wiltelsheim, 17 — St. Ludean, — 18 — Bricy, 19 — Havange, 23 — Bilk-Montigny i Douges, 24 — Coupinny i Be une, Hagnuquay; 25 — Lievin, 26 — Amiens, 27 — Lille i Roubaix, 28 — Montigny en Oarevenet i Aub; 30 października — Douai, 1 listopada — Paryż; 5 — La Riamuric; Le Soleil; 6 — Lyon, 7 — St. Jean-le-Va lerisele i Cormeillers.

wiernymi i pasterzami i ustanowić narodo w pruski kościół, niezależny od Rzymu i od wśnych dogmatów i praw. (Vide t. IV str. 227 seg.)

Ogłosz w 1791 r. Rewolucja francuska wypracowała i zw. cywilna konstytucję kleru, usiłując wprowadzić sęclizm w łono Kościoła. Rewolucja zawiadła się w swych rachubach, ale wywołała, jak słusznie oświadczył jeden z historyków, największy ten przewrót w kraju: walkę religijną, krwawie przestawanie i bratobójcze wojny.

Bismarck stawiał nowoczesne Niemcy jako wzór i opokę konserwatywnemu i społecznemu ładu, nie wahał się iść tu za przykładem Rewolucji francuskiej, podkopując tem własne swe dzieło zjednoczenia Niemiec. Bismarck nie wiedział socjalizm, tymczasem od Kulturkampfu datuje się wzrost socjalizmu w Niemczech. Cywilna konstytucja kleru stała się ongi pierwszą przyczyną stracenia Ludwika XVI. W Kulturkampfie Bismarck nie tylko znalazł Kanossę, ale i niektóre powody swojej własnej nielaski. Ciekawem jest do zamarczenia, że pomimo walki religijnej, katolickie Centrum niemieckie usiłowało zwrócić uwagę rządu na niedobory ustawodawstwa społecznego i pierwsze pomysłało o doll pracowników. Bismarck i jego posępowi narodowo-liberalni pozostawali atoli głusi na te istotne potrzeby klas pracujących. Ciekawe również, że gdy przęga walkę, Bismarck starał się będzie u Leona XIII, aby tenże wywarł wpływ na katolickich wyborców, celom popierania bismarckowych projektów rządowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).





PROGRAM NA NIEDZIELĘ DNIA 9 BM.

WARSZAWA.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty Pat., nadprogram. 12.15-14.00 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej poranku muzycznego poświęconego twórczości Edwarda Orłoga. 14.10-14.35 Odczyt pt. Przetwórstwo ogrodnicze (Dział Rolnictwa) - wygłosi p. Andrzej Nehrung. 14.35-15.00 Odczyt pt. Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze (Dział Rolnictwa) - wygłosi p. Szecepan Modzecki. 15.00-15.10 Komunikat meteorologiczny, 15.15-17.20 Transmisja z Filharmonii koncertu kameralnego w wykonaniu Kwartetu Drezdeńskiego. 17.20-17.40 Rozmaitości. 17.40-18.30 Audycja literacka, 18.30-18.45 Komunikaty Pat. 18.45-19.10 Odczyt pt. Dzieje zaniku królewskie go na Wawelu II. - wygłosi profesor Henryk Mościcki. 19.10-19.35 Odczyt pt. Nasze bogactwa (z cyklu odczytów popularnych pt. Wszystko dla przyszłości) - wygłosi dr. Regina Danysz-Pleszewska. 19.35-20.00 Odczyt pt. Legenda Indian Ameryki Południowej (Dział Podróże i przygody) - wygłosi kap. M. Pularski. 20.00-20.30 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty policyjne, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty Pat., nadprogram. 22.30-23.30

Transmisja muzyki tanecznej z Ball Mallnowel lo tolu Bristol w wykonaniu orkiestry Henryka Oolda.

POZNAN.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry w Poznaniu, Kazanie wygłosi O. Superior Mieloch. Chór katedralny śpiewa pod dyrekcją ks. prof. Gieburowskiego. 12.00-13.30 Transmisja z posiedzenia walnego zarządu delegatów Radjoklubu Zachodnio-Polskiego, 15.10-17.20 Transmisja koncertu z Warszawy. 17.20-17.40 Nadprogram i komunikaty. 17.40-18.30 Transmisja z Warszawy. 18.30-19.10 Audycja dla dzieci, 19.10-19.35 Odczyt pt. Drogi teatru polskiego, wygłosi p. Emil Zegadłowicz. 19.35-20.00 Odczyt pt. Recoco w poezji polskiej, wygłosi prof. U. J. Dr. Tadeusz Grabowski. 20.00 Komunikat meteorologiczny i sygnał czasu. 20.10-22.45 Transmisja z auli, Konkurs orkiestr wojskowych DOK. VII. W czasie przerwy komunikaty sportowe. 23.00-24.00 Transmisja muzyki tanecznej z winałami Carlton.

KRAKÓW.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.00 Transmisja komunikatu lotniczo meteorologicznego i sygnału czasu. 14.00-14.30 Praktyczne pogadanki dla rolników: Inż. Stanisław Zarnecki Praktyczne uwagi rybactwa dla rolników. 19.00-19.55 Dr M. Brahmer, Asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. W sztuce romantyzmu francuskiego (z recytacjami). 20.00-20.30 Komunikat sportowy i linie. 20.30 Koncert. 22.00 Transmisja z Warszawy. 22.30-23.30 Transmisja koncertu z restauracji Pavillon, pod dyr. Adolfa Górzyskiego.

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK DNIA 10 BM. WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty Pat., nadprogram. 15.00 Komunikat meteorologiczny, gospodarzy, komunikaty Pat., nadprogram. 15.20-16.00 Przerwa. 16.00-16.25 Odczyt pt. Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa. Część I. Dział Pedagogika i szkolnictwo - wygłosi p. Władysław Radwan. 16.25-16.40 Nadprogram, komunikaty. 16.40-17.05 Odczyt zorganizowany dla Wystawy Radiowej w Warszawie. 17.05-17.20 Komunikaty Pat. 17.20-17.45 Odczyt zorganizowany dla Wystawy Radiowej w Warszawie. 17.45-18.15 Program dla młodzieży. (O turniejach i pasowaniu na rycerza) wyg. p. Henryka Nowocieńowa. 18.15-19.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni Gastronomia. 19.00-19.15 Komunikat lotniczy. 19.15-19.35 Rozmaitości. 19.35-20.00 Lekcja kursu elementarnej gramatyki francuskiej według podręcznika prof. Lucien Rogożny. 20.00-20.30 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty policyjne, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty Pat., nadprogram.

POZNAN.

12.45-14.00 Koncert gramofonowy. 13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowej i towarowej. 14.00 Notowania giełdy pieniężnej. 17.00-17.25 Pogadanka dla osób mówiących po francusku. 17.45-19.00 Transmisja koncertu z kawiarni Wielkopolska. 19.00-19.10 Nadprogram. 19.10-19.25 Odczyt pt. Zwyczajstwo chińskie w r. 1621 w świetle współczesnych dokumentów na plaskich, wygłosi ks. Bronisław Gładysz. 19.25-19.55 Komunikaty gospodarcze. 19.55-20.20 Odczyt

czaj zorganizowany z T.C.L. pt. Kwestia agrarna stała rozprawy Grelle, wygłosi pułkownik Piekucki. 20.20 Komunikat meteorologiczny. 20.30-22.00 Koncerti wieczorny. 22.00-22.00 Sygnał czasu. Komunikat LOPP. 22.20-24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Pałacu Royal.

KRAKÓW.

12.00 Transmisja sygnału czasu i komunikatu lotniczo meteorologicznego, oraz płyt gramofonowych. 18.15-19.00 Transmisja z Warszawy. 19.00-19.10 Rozmaitości, 19.10-19.30 Odczyt pt. Raly i wyspy koralowe, wygłosi p. dr. Michał Siedlecki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.30-19.55 Odczyt pt. Okres świetności mieszczystwa polskiego, wygłosi p. Jan Friedberg, dyrektor gimnazjum. 20.00-20.30 Komunikat sportowy i linie. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa.

Krwawa katastrofa autobusowa. Dnia 4 bpn po południu wydarzyła się krwawa katastrofa autobusowa na szosie radomskiej, pod Tarczynem. Przepełniony autobus na skutek odpadnięcia śruby przy kierownicy przewrócił się na bok, w którym były umieszczone drzwi. Z pośród 14 pasażerów 8 odniosło ciężkie rany. Wszystkich wyścignęto przez wybite okna w drugim boku autobusu.

Warszawa.

Zysk polskiego monopolu tytułowego. Jak się dowiadujemy, czysty zysk Polskiego Monopolu Tytułowego za wrzesień br. osiągnął imponującą sumę 40.05 miliona zł, z której to sumy 10.5 miliona zł wpłacono Bankowi Włoskiemu (Bank Commerciale Italiana) tytułem raty amortyzacyjnej i przypadających do zapłaty procentów. Wskazywaliśmy, pozostałe zaś 40 milionów wpłacono do kas skarbowych.

Pyszne Nowości! W jesienno-zimowych materiałach, damskich, męskich, jedwabi, eksamiotów, pluszów, futer i wyrobów futrzanych, odebrałem i polecam po cenach bardzo korzystnych. JOZEF DZIOCH - INOWROCŁAW ul. Król. Jadwigi 36. We filii Paderewskiego 2. Towary krótkie galanterijne swetry-koły: zuchy-skarpety trykotarsze. Oibrzmyl wybór - Ceny nadzwyczaj tanie.

Józefata Kornaszewskiego w Inowrocławiu przy ul. św. Mikołaja 11, telefon 462. Najstarszy zakład istniejący od roku 1870 (dawniej Fr. Peters.) Kupuj w fabryce piecy kaflowych. Jesień nadechodzi, zima się zbliża. Dobry gospodarz sobie ubliża. Gdy w chacie brak piecy, lub dobrej kolumny kolumny drzy z zimna z gospodarza winy. Trza więc się spieszyć i piec zamawiać. By zima nie miazła, choroby nabawać. Zjrzed co żywo do Kornaszewskiego. Strego mistrza, fachu garnarskiego. On razi ci on piec stare, dostawi i nowych. Jest to tam moc kafl, białych i kolorowych, Obsługa do skóra, ceny umiarkowane. Piec Summone i wawrowane. Stęchal więc kafla, o piecach pamięć. Bo zima niejedną srogą i cieżką. Zaś w chacie ciepłej, mile się przylizaj. Aż przy żońce, dzieci przy matuli. Wstępną ci będzie kolumna i kolektel czystej. Między rodziną i domem ojczysty. Zima szybko ziecł, jakby jej nie było. Piec to sprawiły, żeś jej przeżył zdrowo i młilo.

Druki dla handlu i przemysłu wykonuje szybko. Drobne. W tym dziale ogłoszeń obliczamy milimetr tylko 8 groszy. Stenografii. Wynca listowno, najdoskoniej: Instytut Stenograficzny Warszawa, Krucza 26. - Zdajnie prospektów. 1978. Gospodarstwo. 150 morg 4 mk bonitacji, pod Inowrocławiem, na 115 morg - zi sprząda biało „Gleba” Bydgoszcz, Dworcowa nr. 7h. Nowe zlecenia poźdnie. [2022]. Dachówki. Wtore kupuje w knźdej knźdej P-a „Kaflopec” K Kornaszewski, Inowrocław, ul. Toruńska 1037. Instrumenty. I przybory muzyczne, Parlofony, płyty i szpilki w wielkim wyborze poleca M. Klimekiewicz, Klimekiewicz nr. 3. Naprawy wszelkich instrumentów wykon. zawodowo, szybko i tanio. 628. Poszukuje. mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią i przyłączeniem, ewtl. 2 pokojowe z kuchnią i przyłączeniem. Otwarty skład do Fiksp. Dz. Kuj. 2013. 2-3 uczni. mających chęć do nauki garnarstwa i piecownictwa przyjmie Kornaszewski, fabryka piecy, Inowrocław, św. Mikołaja nr. 11. 1914.

Okalisto Dr. Kaczkowski powrócił. 1998

Suknie od najskromniejszych do najwykwintniejszych, wykonuje ściśle według żurnia od 8 zł począwszy. Zofia Rogatka, Dworcowa 51 (wejście z podwórza). Kostjomy płaszcze, futra, identycznie według najn. żurnia, wykonuje czysto, akuracie i punktualnie. Stanisław Rogatka, specjalista krawiec damski. Taca nasza już zinną z wykwintnego gustu i aktu wykonania. Dla łask. Pań urzędniczek dogod. warunki płat. Także przyjmij uczennice 1977.

Józef łożyński fabryka mebli - Inowrocław ulica Synagowska nr. 3. poleca stale na składzie dębowe sypialki, jadalnia, męskie pokoje i meble tuohenne. Wykonuje na życzenie najwykwintniejsze meble stylowe i wyściełane garnitury klubowe, kanapy, materace i t. d. 0460. Mając w meł taniermi do dyspozycji rutynowanych fachowców jestem w możności w-zelkim najwybredniejszym zamówieniu sprostać. Ceny niskie! Warunki dogodnie!

Żądacie wszędzie Wodę do ust ANGELUS 1939

TOREBKI DO KONFEKCJI Z DUKIEM I LUB BEZ DUKU. DOSTARCZA PO CE- NACH FABRYCZNYCH. DRUKARNIA KUJAWSKA TOW. AKC.

BIĄSKOLN MYDŁO BENZOLOWE. PIERZE i CZYŚCI WSZYSTKO! SP. AKC. „BLASK” POZNAŃ. 710

Losy I. klasy do 16 Loterii Państwowej w cenie 10 zł 1/4 losu, 20 zł 1/2 losu, 40 zł 1 los, są do nabycia w Kolekturze Loterii Państwowej. STEFAN KNAST Bieligarala - Skład papieru w Inowrocławiu.

Agentura „Dziennika Kujawskiego” w składzie obrazów i papieru K. Meclewskiego w Gniewkowie, ul. Sobieskiego 8. przyjmuje przedpłtę na Dziennik Kujawski i wszelkie ogłoszenia.

PIANINA własnej fabrykacji po leca w eleganckim modnem, krzyżowym wykonaniu z najlepszym repetycyjnym mechanizmem po przystępnych cenach na odpłatę do 18 miesięcy z długoletnią gwarancją. Zastępstwo słynnych zagranicznych firm B. SOMMERFELD, FABRYKA I HURTOWNIA PIANIN Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56 - Tel. 853 i 918 Filj: Grudziądz, ul. Grablow 4 - Tel. 229. Zalog. w r. 1105.

Korzystnie można gospodarstwo, w-wilg. Inwentarz, ziemiopłody i inne produkty rolnicze. sprzedac albo też coś lepszego w-dle możności nabyć. to znów, jeśli nie masz podobnych zamiarów wydzierżawić albo okazynie na le- pszo i większo zamienić. Jeśli ogłosisz twe zamary w pozytywnym piśmie rozehozującym się w Kłkuskim ty- sącniku, otrzymasz w w-międzecznej roz- kładki krotki naszego „Dziennika Kujawski”

Sprężyny, pakuły, trawę Indyjską w warkoczach i morską, taśmy (gurty) szpagaty oraz wszelkie artykuły tapicerskie poleca po cenach przystępnych 1703 J. Wrembel - Kasztelańska nr. 34



# Czesław Oraczewski -- Papież Adam II.

Wydawca, błądź i rozpustnik założył nową sekcję w Ameryce

Czytelnikom „Dz. Kul.” znana jest osoba b. ks. Oraczewskiego wydawcy i błądź kościoła zabronił nosić sutanę. Niedługo później pisaliśmy o nim pismem jego wybrki. Ostatnio Oraczewski stał się socjalistą. Widząc jednak, że czerni towarzysze traktują go jako humorystę, figurował wycofał się Oraczewski z ich towarzystwa i wypłynął obecnie w Ameryce, gdzie próbuje założyć nowy kościół, a sam chce zostać — papieżem polskim. Dowiadujemy się o tych jego zamiarach z prasy polsko-amerykańskiej. Między innymi czytamy w „Pittsbuřczanie”:

Papież Oraczewski, albo — według własnego tytułowania się — „Papież Adam II” zakłada nowy kościół, a nazywa go świętym kościołem Powszechnym. W zasadzie przyjmuje on większość dogmatów rzymsko-katolickich, znosi tylko celibat księży i zakony męskie, a z żeńskich zakonne tworzy djakoni, które mogą pozostawać również wszystkie pielęgniarki, o ile zostaną przez niego pobłogosławione.

Hierarchia w tym nowym kościele tworzy się automatycznie. Wszyscy księża zaraz po wyświęceniu zostają biskupami i mają nosić fioletowe szaty i birety. Po 10 lat, stają się arcybiskupami i przywdziewają oprócz porpurowych szat, czerwoną taśmę i czerwone piaski.

Po 20 latach służby kapłańskiej arcybiskupi przebijają się w szaty czerwone i tytułują się kardynałami, a po 10 latach kardynałstwa zmieniają szaty na białe z czerwoną opaską i stają się apostołami. „Papież” zaś, wybierany przez apostołów, nosi białe szaty nawet białe pantofle — i w takim to „uniformie” fotografowany jest „Papież Oraczewski” na okładce broszury, którą rozstał do wszystkich pism polskich, w nadziei, że rozpocznie one agitację za jego nowym kościołem.

Słusznie zaznacza „Jedność-Polonia”, że wszystko to zakrawa na farsę, poza którą kryje się żądza dolarów. „Papież Adam II” proponuje mianowicie zebrania 100 milionów dolarów za te pieniądze pragnie nabyć około 50 tysięcy akrów ziemi w pobliżu Washingtonu, aby założyć niezależne państwo papieskie z dostępem do morza, a pod protektoratem Stanów Zjednoczonych, zbudować „Watykan” — bazylikę św. Piotra — 25 milionów dolarów i pałac papieski za 30 milionów dolarów (dla siebie lepszy niż dla św. Piotra!) — słowem chce stworzyć w Ameryce to samo, co jest w Rzymie, no i panować sobie spokojnie do końca swych dni, a ponieważ liczy obecnie 44 lat, to jeszcze mógłby długo panować.

Jak jednak przypuszcza prasa amerykańska, samozwańczy „papież” nie zbierze ani miliona dolarów, ale być może, znajdzie się nawiści, którzy dadzą mu kilkaset, a może kilka tysięcy dolarów, więc oplaci się wkła dać białe szaty i białe pantofle...

# Zabalsamowane zwłoki Lenina -- manekinem

Teatralne uroczystości przy grobie Lenina

Każdego wieczoru, o jednej i tej samej godzinie, otwierają się drzwi prowizorycznego mauzoleum z malowanego drzewa na Czerwonym Placu, broniące zabalsamowane szczątki Lenina, w cieniu Kremła. Każdego wieczoru 2—3,000 osób czeka na chwilę otwarcia drzwi mauzoleum. Olbrzymi egon czekający sięga od wejścia do mauzoleum, da leko aż do pomnika Miłina i Pożarskiego te go „mępana” i tego księcia, którzy znaleźli łaskę u Sowietów za ocalenie ojczyzny w r. 1611.

Wśród olbrzymich tłumów ciekawych znajdują się robotnicy w wysokich butach muzyki w charakterystycznych rubaszkach, kożacy w kostiumach narodowych, przedstawiciele 20 najrozmaitszych ras całej rodziny przybywające z dziećmi, turyści i wycieczki wyc, skupieni grupkami, każdy z drewnianą walizką w ręce itd.

Zmierzch zapada. Nagle część górna pomnika rozświetla światłem. W tej samej chwili przy pomocy niewidzialnej lampy rozświetla się czerwony sztandar, panujący nad wieżkami Kremła. Jest to bardzo teatralny sygnał otwarcia drzwi mauzoleum. Oczom ukazuje się nagle widniejący pod frontem czarnymi literami wypisany napis: „Lenin”.

Poprzez zwarty tłum przeciskają się ciawsi najczęściej goście zamiejscowi, aby przedrzeć się do wąskiego korytarza, którego ściany przybrane są szkarłatnym jedwabem. Szkarłatnym również jest sufit, oświetlony przyćmiewionym światłem matowych lamp elektrycznych. Tu na pierwszy rzut oka

# Przez dwie godziny miljarderem

Jak trzeba w 120 minutach wydać 10 000 funtów, aby zasłużyć na miano gentelmana

Przed kilku miesiącami, tak już o tem donosiłmy, rozspalił jeden tygodnik francuski oryginalną ankietę. Miano dać odpowiedź na pytanie, jak należy w przeciągu 2 godzin wydać 10 tys. franków, przemem anietyma z tej sumy nie wydać bezużyłnie tylko wszystko rozumnie i z „szkikiem”. Wyliczono mianowicie, że miljarder amerykański który nie narusza swego kapitału jeno żyjąc

z procentów, taką właśnie sumę 10 tys. franków w 2 godzinach dysponuje. Jak należało przeto żyć, mając na każde dwie godziny 10 tys. franków na wydanki.

Czytelnicy owego tygodnika mieli na ankiety odpowiedzieć opracowaniem programu wydankowania owej sumy w dwóch godzinach. Redakcja zorganizowała specjalny sąd konkursowy, który ocenił i wyznaczył najlepsze odpowiedzi i wynik całej ankiety.

Udział w ankiecie wzięło 12 tys. osób. W liczbie tej znalazł się szewc Hervey Gravier, który wziął pierwszą nagrodę. Nadesłał on swój program wydankowania pod pseudonimem Mr. Barnaboth do sądu konkursowego Mr. Barnaboth odebrał wygrane 10 tys. franków a właśnie w poniedziałek ubiegłego tygodnia na godz. 10 rano oznaczony został termin pokazania owego programu w praktyce.

Jak szewc Barnaboth wydał 10 tys. franków w 2 godzinach?

O godzinie 10-ej, kiedy dziennikarze przybyli do mieszkania fikcyjnego miljardera stało przed domem luksusowe auto Barnaboth wynajęte już uprzednio na dwie godziny za 250 fr. Był to zatem pierwszy wydatek.

W pięć minut po 10-ej ukazał się nowo upieczony „miljarder”. Kiedy szofer otwierał drzwi limuzyny, nadszedł posłaniec, który wręczył miljarderowi następującej treści list: „Szani. Panie! Nieszczeniwa matka, której dziecko ciężko choruje, zwraca się do Ciebie. „W porządku”, oświadczył Mr. Barnaboth i polecił szoferowi jechać na poczę. W tej chwili przyszedł „sekretarz”. Barnaboth w cywilu łowy brat „Niema przeciw miljardera” zwrócił się Mr. Barnaboth do dziennikarzy, „którzy mogli się obić bez sekretarza”. W kilka minut później auto stanęło przed poczę. „Wyślij pan”, zwrócił się Barnaboth do swego sekretarza, „250 fr. biednej matce oraz 250 na złobek dzieci w Charenton”. Pozem auto szybko ruszyło w okolicę opery. Na Rue Royal auto zatrzymało się przed najwytworniejszym sklepem kwiatów. Mr. Barnaboth kazał złożyć przepiękny wieniec, zapłaciwszy zań 500 fr. „To prezent”, rzekł do dziennikarzy, „dla pewnie słodkiej damy”. Niedaleko kwiatowni auto stanęło przed księgarnią, „Proszę o jakiegoś wiew książkę w Lukassowem wydaniu” — mawiał Mr. Barnaboth — „amieszka o treści, aby tylko 2000 fr. kosztowała. Uradowany księgarz zaoferował natychmiast Rousseau w komplecie w cenie osmiu tysięcy. To było już stęty za drogie i Barnaboth zadowolony z jednym tonem Duhameła w cenie jednego tyś sica franków. Następnie kazał wiew się do biura linii lotniczych, gdzie wykupił bilet do Londynu za 2700 fr. oraz zakupił sobie 10 funtów szterlingów, aby nie miał trudności przy przyjeździe.

Kiedy opuszczono biuro, szofer w drodze zebrał, który z usznością otworzył drzwi auta. Mr. Barnaboth dał mu 50 fr. napiwku. Zebrał szofer widząc że to omyłka i z baktorem w ręku uciekał ile się starczyło. Następnie miljarder zakupił sobie łóże na wieczór w operze, pozem udał się z wizytą do klubu republikanów. Po spżyciu posiłku poprosił M. Barnaboth pew na pania z Armii 73 bawiciele, obecna w lokalu i wręczył jej 1000 fr. Poem wizyta w sklepie bławatów, gdzie miljarder kupił swej że nie drogocenną suknię. Dalej auto przejeżdżało właśnie obok ratusza, którego zegar wskazywał dwie minuty przed 12: „miljarder” wyjął swój portfel i oddał swemu sfoerowi 200 franków swemu „sekretarzowi” za dwugodzinna służbę.

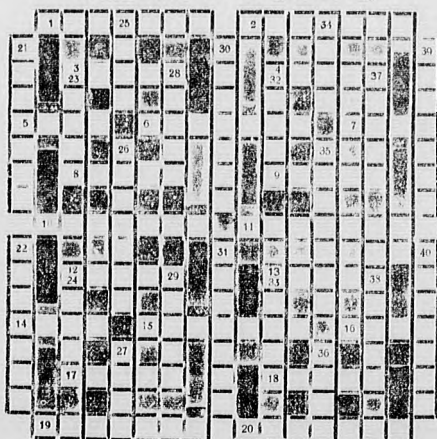
Punktualnie o godzinie 12-ej Mr. Barnaboth nie posiadał już ani grosza. Wstał z auta, pożegnał się z członkami sądu konkursowego i odjechał do domu tramwajem, a by żyć budy.

Włino. Zastużona kara. We wtorek, dnia 4 bni, wleczorem na pograniczu w rejonie Krasnego zabity został przez patrol KOP, znany defraudant pocztowy Polczyński. Polczyński zdefraudował w swoim czasie w warszawskim urzędzie pocztowym sumę 50 tysięcy złotych, pozem zbiegł wraz ze swola przychówką na Litwę. Po dłuższych pertraktacjach z Litwinami udało się władzom naszym uzyskać wydanie Polczyńskiego z granic Litwy. Litwini przed kilku dniami dokonali wysiedlenia Polczyńskiego, nie wydając jednak przedstawcy władzom polskimi, a pozwalając mu na przejście ukradkiem przez granicę. Polczyński skończył z tego i zdołał dostrzeć do granicy sowieckiej. Gdy był już w rejonie Krasnego został zatrzymany przez patrol KOP, w momencie usiłowania przekroczenia granicy sowieckiej. Aresztowany w czasie transportowania do aresztu usiłował zbiec w trakcie pociągu został zabity.

# Dział szarad i krzyżówek

pod redakcją „Leontiasa”

Krzyżówka nr. 45. (ul. D. R.)



Znaczenie wyrazów.

- Poziomo: 1) Uczony teolog lamaicki. 2) Przyrodnik indyjski. 3) Włoski stawista literatury oświeceniowej. 4) Rozalia. 5) Znany twórca „Zasłony szczytów”. 6) Icholog angielski spak. 7) Zoolog niemiecki wspan. 8) Tancerka paryska (wspan). 9) Astronom angielski. 10) Belgijski skrzybek i wirtuoz. 11) Malarz japoński. 12) Pisarz amerykański. 13) Pokłady usadow. 14) Poeta włoski. 15) Fizyk angielski. 16) Inżynier węgierski. 17) Nazwa placu w Warszawie wspan. 18) Poetka amerykańska wspan. 19) Filolog szwajcarski. 20) Astronom niemiecki.

- Pionowo: 21) Inżynier i geograf normandzki. 22) Oeolog szwedzki. 23) Pisarz niemiecki. 24) Bawacz kościoła wschodniego. 25) Opera Verdiego. 26) Brukselski muzykolog. 27) Uczony protestancki wspan. 28) Matematyk francuski wspan. 29) Rzymski bóg podziemia. 30) Uczony duński. 31) Uczony duński. 32) Różaj palmy. 33) Muzyk i kompozytor włoski. 34) Krezus japoński. 35) Malarz włoski. 36) Historyk amerykański w XIX wieku wspan. 37) Dermatolog wiedeński wspan. 38) Poeta grecki na wyjęcie Leutas wspan. 39) Lekarz chilijski. 40) Fakir hinduski.

Rozwiązanie krzyżówki nr. 44.

- Poziomo: 1) Bankrut. 2) Komunal. 3) Ea. 4) Ea. (S) 5) Kalib. 6) Zena. 7) Dudek. 8) Tor. 9) Sin. 10) Cukry. 11) Laszt. 12) Oaj. 13) Seipo. 14) Weres. 15) Ody. 16) Suk. 17) Uraza. 18) Tkamz. 19) Ekwat. 20) Ty. 21) As. 22) Statyka. 23) Marconi. Pionowo: 24) Rozumalnia. 25) Niz. 26) Aka. 27) Ostracyzm. 28) Aok. 29) Ida. 30) Kade. 31) Ru (bel). 32) Po. 33) Eyck. 34) Kaleb. 35) Dawis. 36) Aleb. 37) Na. 38) Łada. 39) Dis. 40) Tur. 41) Muszkalski. 42) Lam. 43) Peo. 44) Przewalski.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

Jan Piotrowski ucz. gimn. i Edmund Baralkiewicz z Kruszowicy.

Baralkiewiczowi książkę wysłamy pocztą. P. S. Rozwiązanie krzyżówki należy przysłać do redakcji najpóźniej do piątku 12-ej każdego tygodnia. Rozwiązania nadesłane po tym terminie nie będą brały udziału w losowaniu. Przy każdym rozwiązaniu musi być załączony kupon.

Kupon Szarad i Krzyżówek

Z CYKLU: TYPY.

## Wyjątkowu człowiek

Dość jest ludzi na naszym gruncie, ale on chyba jest tylko jeden. Spostrzeżenia moje opieram na tak niezbytym argumentem jakim jest miara i waga, a ztem na tych dwu czynnikach, które w życiu ziemskim rolę odgrywają pierwszorzędną. Bo i poezję mi wsłazę w stałej kujawskiej człowieku, który w pastie liczy sobie 4 metry szerokości, a ciężar jego zasadniczy, nie wliczając oczywiście w to 20-kilogramowego piala, z którym żył się w żadnej porze roku nie rośnie, liczy 180 kilogramów. Może przesadzam nieco w tych danych statystycznych, ale jak tu sądzić inaczej, jeśli przemawia tutaj za tem znówu argument, że kiedy przyjdzie do Wróblewskiego na kawę, gospodarz zniewolony jest podstawić mu specjalne krzesło, bo normalnie napewno by zaruwał.

Ale nie sądzić czasami, że bohater mój dlatego że jest ciężki w wadze musi być koniecznie takim samym w życiu. Wprost przeciwnie. Lekkość jego ujawnia się na każdym kroku. Niema chyba dnia w którymby nie zrobił przeszło kilkanaście kilometrów piechotą. Jest wszędzie i wszędzie lekki. Na ulicy sunie niczem kawaler, śpieszy się na randkę; w kawowni rzuci zgrzytliwe ale lekkie słowo, zerwie się nagle aby pójść zohaczyć, co się dzieje w interesie i tak w kółko.

Lubię go niezmiernie za to, że jest szczerzy i rąbie leni co ma na sumieniu, choćby to go kosztowało nawet wagon węgla.

Trudno znaleźć w nim przyjaciela, ale jeśli się zaprzyjaźni to już napewno do grobowej deski. Broń Boże tylko był jego przyjacielem, gdy cię los już spotka, bo wtedy to i rani na twoje poeganie zarządzą i popłacze się jak dziecko i wszystko co jest możliwe zrobi, aby nie szał się za ma nieważliwe serce...

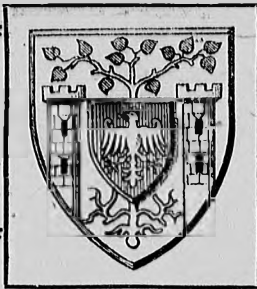
A. Jaw.

Grudziądz.

Wyrok za zaplegstwo. Wyrokiem sądu woj. skowego w Grudziądzu skazany został na 10 lat więzienia porucznik Kopala, oskarżony o zaplegstwo na rzecz Niemiec, którego sprawę sad dorazny w Toruniu przekazał do rozpatrzenia w trybie zwyczajnym. Por. Kopala, będąc w trudnych warunkach materialnych, zadłużył się, a następnie usiłował sprzedać pewne akta wojskowe konsulatowi niemieckiemu w Toruniu, tlo udowodniono jednakże aby akta wspomniane zostały sprzedane.

Luniniec.

Napad rabunkowy. Na urząd pocztowy powiatu luninieckiego napadła w nocy dnia 4 bni. han



## Bogaty czy biedny

— Czy Pan już słyszał, Panie Doktorze, syn mój wraca z Ameryki!  
 — Tak? No będzie uciecha w domu, pewnie z dolarami wróci.  
 — Zapewne, z pewnością ubieral sobie coś dolarów. Z tym zamiarem poszedł do Ameryki. Przypuszczam, że nie lada sumkę ze sobą przywiezie.  
 — A kiedy przyjeżdża?  
 — Za dwa dni.  
 — Miejmy nadzieję, że mu się w głowie nie przewróciło tam w świecie, bo tego ludzku tu nie zniosą, — rzekł lekarz.  
 — Syn mój nigdy nie był zarozumiały — odpowiedział ojciec.  
 — Ja tylko żartowałem, — odpowiedział lekarz, — znam przecież Pana, Panie Dobrzycki, wiem, że Pan dzieci na dziełnych ludzi wychował.

Wieżo o powrocie Franka rozeszła się lotem błyskawicy po miasteczku. Przypominano sobie, jak to Franek opuścił dom rodzicielski, nie pozwalając się odprawić na dworzec, jak potem płakał gdy już wsiadł na pociąg. Mówiono też dużo o przygotowaniach, jakie czyniono w domu pp Dobrzyckich na przyjęcie syna. Stara Hanusia, która odwołała Dobrzyckiemu prowadzila gospodarstwo, robiła kwaśną miazę, bo od rana do wieczora musiała szorować, prać i szyć. Sprawiono nowe firany, bieliznę, aby tylko Frankowi było dobrze. Nam co tyle wydatków! szentrali ludzie, przyjmują go jak księcia. Musi chyba z napchanymi kieszeniami wracać.

A może też wraca bez dolarów, mówili niejednol, no loby się stary oszukał. Z pewnością zdjąłby firany i groszaby mu nie dał.

Myśl ta nie dala wielu spokoju. Wępie też niejednol pobiegł na dworzec, aby się naocznie przekonać i swoje uwagi zrobić. Z wagonu wysiadło tylko troje ludzi: jedna kobieta, jeden starzec i jeden pasażer dość obskurnie ubrany. Franek widocznie nie przyjechał.

Tak przynajmniej myśleli ludzie. Tymczasem pasażer uśmiechnął się do starego Dobrzyckiego, — i wtedy poznali ludzku w owym człowieku w ubraniu podrzednem, z kufierkiem obdarłym rzeczywiście Franka. Wszystkich ochy zwróciły się na ojca. Choć stary Dobrzycki w tej chwili rzeczywiście doznał rozczarowania, nie okazał tego. Jego twarz zwykle poważna rozjaśniła się i pełną radością wyciągnął ręce ku synowi swemu.

— Synu mój, kochany Franku, drogi chłopcze — zawołał i szedł z nim du-

## Odnalezienie nieznananych pism św. Augustyna

Niedawno w bibliotece Ambrozjańskiej w Medjolanie O. Morin, benedyktyn, odnalazł dwie, nie opublikowane dotychczas mowy św. Augustyna. Jedna z nich dotyczy obchodu rocznicy śmierci męczenników z Massa Caudida, męczennika Quadratus'a, o którym przynosi nowe wiadomości.

Od wielu lat Uniwersytet Katolicki w Waszyngtonie wydaje serjami studia z zakresu patrystyki. Jedna z ostatnio opublikowanych prac jest tłumaczeniem, za-

opatrzonym w komentarze, dzieła św. Augustusa „De cathedrae rudibus”. Przed św. Augustynem podobne dziełko wydał św. Ireneusz z Lyonu, ale o mniejszej wartości praktycznej. Zasługuje na uwagę, że biskup z Hippo, znany powszechnie ze swego zamilowania do starannego wyrażania się, zaleca nie cofać się przed użyciem wyrazów mniej popularnych, lub nawet barbarzyńców, jeżeli tylko ułatwi to naszym się zrozumienie wykładanych im prawd chrześcijańskich.

— Cicho, ani słowa więcej — piorunował ojciec.

— Właśnie teraz jeszcze więcej będę mówił — ryczała stara — To wstyd i grzech, żeby taki darmozjad, taki złodziej i leniuch siedział bezczynnie w domu. Ja jemu to powiem w twarz.

— Zebys mi się nie wazyła, bo... — Kto mi może tego zakazać? Wszystkie już o tem mówią, ile to pieniędzy Pan wyrzucił oknem dla niego, jakby był milionerem. A co on posiada? Nic niema, ani nawet porządnego ubrania.

— Ani słowa więcej — zawołał starzec. — Wszystko, co uczyniłem dla mojego syna, uczyniłem na jego cześć, że zdrowi wrócił do domu rodzinnego. Niech Hanusia nie odważy się drugi raz ani w oczy ani za oczy o tem mówić.

Franek, który stał w drugim pokoju i wszystko słyszał, wyszedł cichaczem do ogrodu i śmiał się. Starego Dobrzyckiego ubodły jednak słowa starcy sługi.

— Wczorajem, gdy ze synem siedział, rzekł do niego:

— Franku, byłem popołudniu w banku i przyniosłem coś dla ciebie. Masz tu kochany chłopcze, — i wcisnął mu w koperce pieniądze. Nie mów nikomu o tem.

— Ale pocóż ojciec? — zapytał syn. Ojciec kiwnął: — Dalem ci trochę kieszonkowego — więcej nie.

— Sto złotych? Ale ojciec, co ja mam z tymi pieniędzmi czynić?

— Nie bierz mi tego za złe Franku, ale ty zrozumiesz, co oja boli. Widzisz niejednol myślenie, że tobie tam w Ameryce szło bardzo dobrze. Oni nie wiedzą, jak nieraz trudno zarobić na chleb powszedni. Ty pewnie domyślasz się, co ja mam na myśli. Otóż widzisz niejednol myślenie.

— Rozumiem już ojcie. Ty pragniesz, zebym się lepiej ubrał, ażeby ludzie widzieli, że nie zeszedłem jeszcze zupełnie na psa. I teraz ty dajesz swemu mar-nolawnemu synowi sto złotych z awociek ciężko zapracowanych oszczędności. Zawstydzasz mnie, ojciec.

— Glupstwo. Ty już znajdziesz po-sadę, i potem będziesz mógł dla mnie uczynić, co zechcesz.

— Ojciec, nie przyjmę Twoich pieniędzy.

— Musisz je wziąć, uczyni to dla mnie.

— Ojciec, — rzekł Franek — miałeś wielkie rozczarowanie przy moim powrocie. Ty wierzysz, że mi się w świecie źle działo, a jednak uczyniłeś tak, jakbym wrócił z milionami.

Stary ojciec spoglądał na syna coraz ciekawiej, i ten dalej mówił:

— Nie jestem taki biedny, jak sądzisz. — Uśmiechnął ojca, spojrzal mu w oczy: — Mam najpiętszego ojca na świecie Bożym. Znam przecież naszych sąsiadów. Spodziewali się, że ujrzą mnie obwieszzonego złotymi pierścieniami, że złotym zegarkiem. Ja im zrobiłem kawal. Ciebie znalazem, i też ciebie nie chciałem nabrać na ten kawal. Ale teraz poznałem moich przyjaciół i nauczyłem się ich sądzić podług wartości.

Wziął stu złotych do ręki, długo się jej przyglądał. Włożył ją do kieszeni, mówiąc: — schowam ją sobie na paniątkę.

Stary Dobrzycki zrozumiał, zdawało mu się, że mu spadł ciężar ze serca:

— Toś ty ich nabral na kawal? Toś ty nie jest zupełnie ubogi?

Franek roześmiał się. Szepnął ojcu coś na ucho, że ten aż odskoczył.

— Co, tyle pieniędzy? Teraz mogę być dumny z mego syna.

Syn uśmiechnął się, wiedział, że dobry ojciec nie wytrzyma, że w godzinie całe miasto będzie wiedziało o tem kawale, przekonał się zarazem, że dobry ojciec przyjął go biednego z takim samcem sercem jakby był go przyjął z milionami.

## Przeciwno nicmoralej modzie

Kardynał, Sekretarz Stanu, Gaspari wystosował do księżny Fryderyki Krystyny Saskiej, jako protektorki Ligi katolickiej kobiet i dziewcząt zwalczającej niemoralnej mody, list, w którym przesyła uznanie Ojca św. dla działalności organizacji i swoje życzenia pomyślnych skutków pracy.

## Kwiatki św. Franciszka z Asyżu

Jak brat Jaluwiec obciął nogę świni, by dać ją choremu.

Jednym z najukochańszych, wśród najpiętszych uczniów i towarzyszy św. Franciszka był brat Jaluwiec, mąż pokory, głębokiej, żarliwości i miłości wielkiej, o którym św. Franciszek, mówiąc raz z świętymi towarzyszami swymi rzekł: „Ten będzie dobrym Bratem Mniejszym, kto tak przezwycięży siebie i świat, jak brat Jaluwiec”.

Pewnego dnia, jakby splotniony miłością Bożą, odwiedził pewnego brata chorego u P. Marij Anielskiej i spytał go z współczuciem wielkim: „Mogęś wyświadczyć ci przysługę jaką?” Odrzekł chory: „Byłoby mi wielką pociechą, gdybyś mógł przynieść mi nogę wierzprową”. Niezwłocznie rzekł brat Jaluwiec: „Pozostaw mi to, zdobędę ją natychmiast”. Idzie, bierze noż, zda mi się, kuchenny. I w zapale ducha idzie do lasu, gdzie pałało się świni kilka, rzuca się na jedną, obcina jej nogę i ucieka, pozostawiając świnię z nogą obciętą; i z wielkiem staraniem przyzadziwają ją dobrze, przynoszą ową nogę choremu z miłością wielką. A chory ów by z dużą chciwością nie bez pociechy wielkiej i radości brata Jaluwiec, który mocno uszczęśliwiony, że sprawił gody temu choremu, powtarzał

ruchy napadu, dokonanego na świnię ową.

Tymczasem ów, który strzegł świni i widział brata tego, jak obcinał nogę, z wielką goryczą opowiedział rzecz całą pokolei panu swojemu.

Ten powiadomiony, idzie do klasztoru braci i lzy ich od obłudników, lotrow, oszustów, opryszków i hullajów: „Czemuście obcięli nogę świni mojej?” Na lament, w który uderzył, wychodzi św. Franciszek z braćmi wszystkimi i z pokorą największą usprawiedliwia braci swoich, mówiąc, że nie nie wie o wypadku i obiecuje im, by go ulagodzić, wynagrodzenie całej szkody. Atoli ów nie zadowolony tem zgola, z gniewem wielkim, z laniem i groźbą, odszedł wielce wzburzony od braci, wykrzykując cingle, jak to niecie obcieli nogę świni jego. I nie przyjąwszy przeproszenia żadnego, ni obietnicy, odszedł zgorzogniony. I kiedy wszyscy bracia osłupieli, św. Franciszek, pełen mądrości, rozmyślał i mówił w sercu swojem: „Nie uczyniłeś brat Jaluwiec tego z nierozumnej gorliwości?” I kazal potajemnie przysłać brata Jaluwiec do siebie i zapytał go mówiąc: „Tyż to obciął nogę świni w lesie?” Na co brat Jaluwiec, nie jak ten, co popiełnił coś złego, lecz człowiek, który jak sądzi, wielkiego dobra dokonał, odparł zgola zadowolony: „Ojciec mój słodki, ja to lotnie obciąłem owę świni. A przyczynny tego, Ojciec mój, jeśli chcesz, słuchaj łaskawie. Poszedłem z miłością odwiedzić tego i tego brata chorego”. I po-

koliej opowiedział całe zdarzenie, a potem dodał: „Powiadam ci, że widząc pociechą, której doznał ów brat nasz, i pokrzepienie, które sprawila mu noga owa, sądzę, że gdybym był stu świniom obciął nogi, jak tej jednej, Bóg miałby mi to z pewnością za dobre”. — Odrzekł mu św. Franciszek w gorliwej sprawiedliwości i z goryczą wielką: „O, bracie Jaluwiec, czemuś sprawil tak wielkie zgorznienie? Nie bierz słuszności brata ten człowiek i jest przeciwno nam tak wzburzony. Być może, że jest teraz w nieście i lzy nas za takie przestępstwo i ma słuszność wielką. Przeto rozkazuje ci w imię posłuszeństwa świętego, pobiec za nim tak, byś go doścignął, i paść przed nim na ziemię i wyznać mu winę swoją, obiecując mu dać zadośćuczynienie takie i w ten sposób, by nie miał powodu uznać się na nas. Albowiem, zaprawdę, to zaszło już zbyt daleko”.

Brat Jaluwiec zdumiał się wielce wyższymi słowy. I stal osłupiały, dziwiąjąc się, że można się zgola nie zachłwycać czynem tak wielkiej miłości. Gdy zdawało mu się, że rzeczy do czasu są niczem, chyba że miłością udziela się ich bliźniemu. I odrzekł brat Jaluwiec: „Nie wątp, mój ojciec, że natychmiast uczynię mu zadość i zadowolę cię. Lecz czemuś mam tak się tem wzruszać, gdy przecie świnią, której nogę obciąłem, jest raczej Boga, niż jego. I stal się z niej tak: czyn miłości?” I puścił się pędem i doścignął owego człowieka, który wzburzony był, i to zgola już bez miary, a nie zostało w nim

Za moim oknem

Za moim oknem szaruga się wlece,
Opadły liście z konar drzew topoli,

Siedzę apokojny z zadumanem czołem,
Ni grom piorunu nie zniechęcaj mej duszy.

Niech was nie lamia jesienne zwątpienia,
Niech was nie anuici liść jesiennoy w błocie,

A. Jaw.

KRONIKA



Kalendarzyk rzym. katol.

Dziś NMP, Różańcowej
Jutro Pelagii i Brygidy

Kalendarzyk słowiański:

Dziś Rosława
Jutro Wojsława

Słońce: wschód 6,19, zachód 17,03
Księżyc: wschód 10,38, zachód 6,42

Dyżurna apteka

APTEKA pod KRZYŻEM, ul. Paderewskiego.

Dyżur lekarski

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 6 na 7 hm. dr. Kubiak. Nocy następnej dr. Mierosławski.

Osobiste

Prezydent miasta zachorował. Prezydent miasta dr. Krzymiński od dwóch dni zachorował.

Towarz. Czeladzi Rzeźniczej

urządzą w niedzielę, d. 9 bm w salach hotelu... zabawę taneczną spóźniamy!

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA WYDAJNA
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA OD ROKU 1767.

Komunikaty

Kino PALAC wyświetla dziś spiewający film Czarna Natassa. Jest to następną wy. wzruszający do łez dramat w 6 wielkich aktach (3000 m).

Kino SALON wyświetla w dalszym ciągu dramat życiowo-erotyczny w 8 aktach pt. WYSPA GROZY (Dzikie Pomarańcze).

Z miasta i okolicy

Komenda policji miejskiej prosi o zgłoszenie swych pretensyj wszystkich zainteresowanych, pobierając wyroby tytulowe z ma gazyu monopolu tytulowego w Toruniu w cznie 1925, 26, 1 27 r.

Ostre strzelanie

na placu ćwiczeń w Plawinku.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że w dniach 6. i 7. października 1927 r. odbędzie się ostre strzelanie 59. pp. na placu ćwiczeń w Plawinku.

Zwracam uwagę, że drogi ubezpieczają posterunki wojskowe 59 pp. Wzywam publicznie do udzielenia posłuchu tymże posterunkom w wyznaczonych dniach przez cały czas ich wartowania.

Inowrocław, dnia 3. października 1927
Siarosta: Dielt.

Z życia Powstańców i Wojaków w Inowrocławiu

We wtorek, dnia 4 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbyło się na Białej Salce Hotelu Basła plenarne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Posiedzenie zagaikł prezes p. Czajla hasłem „Wolność”!

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, które się odbyło w dniu 8 września, wygłosił prezes p. Czajla odczyt pt.: „Sobieski pod Wiedniem 12 września 1683 r.”

datów do oddziału młodzieży i załatwieniu sprawy mundurków i legitymacji wybrano 7 członków do Strzelania Konkursowego o mistrzostwo miasta Inowrocławia w dniu 9 bm. Powzięto kroki wstępne w sprawie urzędzenia marszu szlakiem powstańca wielkopolskiego, który się odbędzie na początku stycznia 1928 r.

„Dzień Sportowy” Klubu Sportowego „Pędjon” w Pakości

W niedzielę, dnia 25 ubm, odbył się w Pakości zapowiadany „Dzień Sportowy” Już z rana zjechało się z okolicznych miast jak: z Inowrocławia i Mogilna w celu zawodników. Przy dźwiękach orkiestry udeło się na zamówioną okolicznościową Mszę św., która odprawił miejscowy ks. prob. Kielczewski.

Dalszy ciąg tego dnia zapowiadał się fatalnie bowiem deszcz rozpadł się nielitościwie, przeszkadzając ciekawym zobaczenia imprezy sportowej.

Mimo niepogody biegi rozpoczęto według programu. W I. biegu na 4000 mtr. o mistrzostwo Pakości urzędzonego poraż pierwszy na terenie miasta wyruszyło 12 zawodników z których pięciu odpadło, zaś reszta doleciała do mety z następnymi wynikami: Jako Iszy przerwał taśmę Żolniski Florjan (Pedjon), zdobywając mistrzostwo Pakości.

II nagrodę zdobył Plawieński Józef, III Nowak Stefan (Sokół), IV Klubacz (Pedjon), V miejsce zajął Cynamek (Pedjon), VI Wagner Aleksander (Harcerz), 7 Mrugański Ed. (Podjon).

III biegu na 2000 mtr. zdobył I nagrodę Opaliński Mogilno, 2 Zakowski Fr. (Podjon) Pakość, 3 Grol, Inowrocław (Zdróń), 4 Kabaszyński, Pakość (Pedjon).

W III biegu na 800 mtr. zdobył I nagrodę Leszczyński T. Pakość (Pedjon), 2 Kaszu

bea, Gorzany (Pedjon), 3 Niedbalski Ed. Pakość (Pedjon).

W IV biegu na 100 mtr. zdobył I nagrodę Pierzyński, Mogilno (Pogoń), 2 Zdzrow, Piechcin, 3 Kaszuba Gorzany (Pedjon), 4 Niedbalski J., Pakość (Pedjon).

W pięcioboju zdobył I nagrodę Pierzyński, Mogilno (Pogoń), 2 Kabaciński Pakość (Pedjon), 3 Skonieczny Fr. Pakość (Harcerz).

Nasze dziańskie drużyny I. K. S. Inowrocław i I. K. S. Pedjon Pakość nie przerażając się tej obfitej tuszy deszczowej stanęły punktualnie do zawodów piłki nożnej które się zakończyły z wynikiem 1:1. Ogólny wynik tak w biegach jak i w piłce nożnej wypadły by korzystniej, gdyby nie było przeszkód deszczowych.

Jury sprawowali z ramienia miasta pp.: Bol. Ig. Kamiński, p. Wagner Tadeusz i p. Lipczyński por. rezerwy.

Pod wieczór powrócono na salę p. Rafińskiego, gdzie odbyła się skromna wiecezornica, z okazji zakończenia „Dnia Sportowego” podczas której wręczał nagrody p. Bol. Ig. Kamiński, który w krótkich słowach zachęcał również zwycięzców do dalszego zawodnictwa i odwołujący się idei sportowej Obywatelstwo dla „Dnia Sportowego” okazało wielkie zainteresowanie i przyszło z pomocą materialną, ofiarując nagrody i lotwę

Koncert polonajczony orkiestr 4 p. a. p. i 59 p. n. na rzecz powodziian

Dnia 9 października, w niedzielę, o godzinie 15 (3 po południu) odbędzie się koncert zjednoczonych orkiestr 4 p. a. p. i 59 p. n. pod batutą kapelm. porucznika Skupińskiego w Parku Solankowym na rzecz budowy kościoła garnizonowego i powodziian Małopolski Wschodniej. Wstęp dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży szkolnej i dzieci 25 gr.

O przekazanie ofiar na rzecz powodziian w Małopolsce

Wobec ukończenia akcji zbierania ofiar na rzecz powodziian w Małopolsce, zamierzam w najbliższych dniach zlikwidować Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodziian na powiat inowrocławski.

Upraszam wobec tego wszystkie osoby, które pośredniczyły w zbieraniu datków pieniężnych wzgl. naturalnej, dalej podkomitety przy Kółkach Rolniczych, w mieście Gniewkowie oraz pp. Komisarzy Obwodowych, aby jaknajrychlej tj. do końca tego tygodnia przekazali pieniądze na nasze konto w Powiatowej Kasie Oszczędności, a naturalja do „Rolnika” w Inowrocławiu, ulica Zygmuntowska.

Inowrocław, dn. 4 października 1927 r.

Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodziian w Inowrocławiu.

Dielt, starota przewodniczący.

Z Wilczyzna

Tydzień Lotniczy. Podczas Tygodnia Lotniczego zebrano w naszej gminie 340 zł w niektórych wsiach, zamieszkałych przez bogatszych rolników, tzw. „sordów”, zbiórka ale nie udala jak up. w Cegielni (gdzie nie zebrano ani grosza), w Olszcu (tamtejszy nauczyciel odmówił przyłączenia kwartacza) i innych. Natomiast drobniejsi rolnicy i mieszczko, dali to co mogli. Pani Franciszka Taczanowska ofiarowała 50 zł.

Kwesta na powodziian da lepsze wyniki, lecz historia jej jest podobna pierwszej; wyjątkowo wieś Cegielnia ofiarowała na ten cel aż 10 zł 30 groszy. Brawo Cegielniak! Polowę tej sumy ofiarował

rował pewien kłkumorgowce gospodarz z Wilczygóry. Ile wiece dali panowie I. i S. W.?

Z kółka rolniczego. Dnia 2 bm. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego, na które przybył instruktor mleczarni spółdzielczych, P. instruktor zachęcał obecnych rolników do zakładania mleczarni spółdzielczych. Złożyło się chętnych zaprzestania zaledwie 10, wobec czego sprawę tę odłożono na następnie posiedzenie. Ważniwie czy ta impreza się uda, gdyż wiadomo że nasi rolnicy są bardzo ostrożni, pieniędzy to z zasady nie lubią wydawać. Ostatnie prywatna mleczarnia jest w Kowatach, skazana na „suchoty mleczne”.

Loteria fantowa. Na zebraniu Straży Pożarnej postanowiono urządzić w niedzielę dnia 9 bm. loterie fantową oraz zabawę w celu zasilenia funduszu tutejszej Straży Pożarnej. Komu wiece za to, aby Straż Pożarna się rozwijała, niech próbuje szczęścia na loterii.

Rugi w woj. poznańskim

W myśl życzeń sanacji.

Poznań, 5. 10. (AW). W kołach politycznych utrzymują się pogłoski o mającem w najbliższym czasie nastąpić zmianach w województwie na stanowisku wicewojewody i naczelni ka wydziału bezpieczeństwa (Wiadomość powyższa posiada dużo prawdopodobieństwa, gdyż gazety sanacji już dawno się rugów u nas domagały — Red.).

O polskość Stanisławowa

Sanatorzy w konszachtach z żydami.

Stanisławów, (AW). 5. 10. Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej, które doprowadziło do ukonstytuowania się zarządu miasta, przyniosło wielką sensację. Klub Radnych Polskich w liczbie 16 radnych opuścił salę obrad, dekompletując zebranie, które nie mogło z powodu braku quorum przedsiębrać żadnych uchwał.

Przewodniczący Klubu Radnych Polskich Fr. Cyga (Z. L. N.) oświadczył, że ponieważ rokowania w sprawie zapewnienia polskiego charakteru reprezentacji miasta nie doszły do skutku, Klub w posiedzeniu udziału

ju nie weźmie. Na sali pozostali radni ze Związku Naprawy Rzeczypospolitej żydzi i ukraińcy w liczbie 19 osób.

Lewin jako gentleman

Podarował młodemu Mussolinemu zegar.

Rzym, 5. 10. (PAT). Dziś rano Lewin przybył ponad miejscowość Carpina na samolocie, ulrzyumując komunikację między Rzymem i Wiedniem. Samolot opuścił się bardzo nisko, i wówczas Lewin wrzucił na wille Mussoliniego paczkę, przymocowaną do spadochronu i zaadresowaną do Romo; no Mussoliniego. Paczka zawierała piękny zegar stojący. Lewin, nie zatrzymując się, kontynuował lot, zgęgnany owacyjnie przez znajdujących się w pobliżu włościan.

Daudet w Holandji

Czeka na monarchję we Francji.

Amsterdam, 5. 10. (AW). Do Hagi przybył głośny przywódca rojalistów francuskich Leon Daudet. Przedstawicielom prasy miejscowej Daudet oświadczył, iż zamiera wygłosić w Hadze cykl odczytów, w których poruszy zagadnienia programowe obozu monarchistycznego we Francji. Daudet oświadczył ponadto, iż nie powródzi do ojczyzny, dopóki tam nie zostanie przywrócona monarchja.

Zgrzytu

Adeptka szkoły filmowej, nie wyszukująca jeszcze na filmie, pobiera 200 dolarów miesięcznie lub chłopak liczący zaledwie kilka lat o slicznej „Jużi”, która o pracy wogóle nie ma jeszcze pojęcia. Zarabia kilka tysięcy dolarów miesięcznie i ma swój własny pałacyk, bawi się i jeździ własnym samochodem...

Profesorowie z uniwersytekiem wykształceniem którym los każe dzielić się z trudem i znaniem uczciwej pracy, ledwie na chleb codzienny zarabiają, a inżynierowie głodują...

Tak jest! Któż temu wszystkiemu winien? Jest to ciemnota i leniwość Duchal. Pozornie zdaje nam się wiedzieć, co czynimy z naszym ciężko zapracowanym groszem.

Nie tylko że uczęszamy do kin na „ordynarnie-larsylda”, ale trwoniemy grosz nasz na stokrol idylotyczniejsze filmy, ho demoralizując szczerze dusze młodzieży naszej, która — jak w każdym państwie silnym — ma stać się ostoją Narodu! Opamiętajmy się! Nie ci, którzy sobie kają płacić, lecz w pierwszym rzędzie my sami jesteśmy powodem i tył anormalnych stosunków. Omega.

Ruch w towarzystwach

Baczność! Pololicerowie Rezerwy! Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu kol. Sobkowiaka przy ul. Poznańskiej nr. 79. (917)

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Baczność! Klub Radioamatorów. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 6. 10. br. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Golaszewskiego dawn. Chalasiak. Zebranie Zarządu odbędzie się o godz. 7,30. O liczne przybycie prosi Zarząd. (1957)

Koło Pałec. Zebranie zwykłe dzisiaj w czwartek o godzinie 8 w hotelu pod Lwem, dolna salka. Wymiana ksiątek w pokoju nr. 19. Przegląd czasopism. (1905)

Gotów! Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Inowrocławiu zwołuje na dzień 7 bm. o godz. 7,30 w ognisku zebranie miesięczne. (1999)

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Bank Polski

płacił w dniu 6 października 1927 roku za: 1 dolar am. 8,87 1 funt ang. 43,33 100 fr. szwajc. 171,69 100 fr. franc. 34,98 100 mk. niem. 211,88 W Warszawie dolar nieurzędowo 8,90 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Table with 2 columns: Name of grain and price. Includes items like Zrno nowe, Zrno stare, Jęczmień tarygowy, etc.



Dnia 4-go października 1921 r. o godz. 22.30. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, w Szpitalu miejskim w Inowrocławiu, po długich i ciężkich cierpieniach, naszą najlepszą ukochaną matką, babką, teściową, siostrą, bratową i ciotką s. p.

z Bakowskich

# Rozalja Piotrowska

w 72 roku życia.

W ciężkim smutku pogrążeni

dzieci i rodzeństwo

Ekspozycja zwłok, dnia 6-go października w Kruszewicy z ulicy Dworcowej o godz. 16.30 do kościoła, najjutrz Msza św. o godz. 10 tej, po-  
czem złożenie zwłok do grobu.

Kruszewica, dnia 5. X. 1927.

Osobnych uwadomień nie wysyła się.

1901



Dnia 6. X. br. o godz. 8-tej rano zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, kochana mamusia, siostra, bratowa i ciotka śp.

## Władysława Niemczykowa

z d. Jagodzińskiego

przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 9 b.m. godz. 3-ej po południu z koszar 59. pp.

Msza św. za spokój duszy odbędzie się w poniedziałek w kościele N. S. Pana Jezusa.

W ciężkim smutku pogrążony

1907

maż z dziećmi.

Inowrocław, dnia 6. X. 1927 r.



Dziś i w wtorek 4. X. b.m. w południe zabrał nas Bóg do Swego chwali naszego drogiego synka i bratka

## TOLECZKA

w 1. wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, o godz. 4-tej po południu z domu żałoby na cmentarzu parafialnym w Trługu. 1902. O czym donoszą **Łobezostwo Ossowsky**, Kuczyńska, dnia 6. X. 1927 r.

Inowrocławska Fabryka Maszyn Rolniczych posiada pierwszorzęd.

## kotlarza stolarza, cieśle

oraz kilka uczel. Osobiste zgłosz. przyjm. w Wydział Techniczny i firmy

## Trykotyże

pończochy, skarpety, swetry, welna na ponczochy, rakawiczki skórkowe i ciepłe, bielizna męska, kapelusze damskie i dla dzieci, aksamioty, materjały na suknie, pliszczki, barachany, flanelki, płótna, fartuchy gotowe sprzedujemy tania po cenach fabrycznych. W. C. Bieganski Inowrocław, Król. Jadwigi 15. (Hotel Basia). 2009

## Dzisiaj

przed poł. o godz. 9-ej w drodze od ul. P. Marji do Tarjowskią, zgubiliem fortel z pamiłkami około 800 zł i inne wartościowe papiery. Summiennego znalazcę u-prasza się o zwroćenie przy ul. P. Marji 7. 1904 Stawiański.

## Łózczerko

dziecinne, metalowe tapano na sprzedaż. Ulica Łucjowa 21, parter prawo. 2000

## Obwieszczenie.

W czasie od 15. 10 do 19. 10. 1927 r., włącznie, począwszy od godziny 8 rano odbędzie się w Koszarach 59 Pułku piechoty w Inowrocławiu zebranie kontrolne dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, zamieszkałych na terenie miasta Inowrocławia i to:

dnia 15. października 1927 r. roczn. 1901, 1899 i 1887 od lit. A—G w.

dnia 17. października 1927 r. roczn. 1901, 1899 i 1887 od lit. H—L w.

dnia 18. października 1927 r. roczn. 1901, 1899 i 1887 od lit. E—R w.

dnia 19. października 1927 r. roczn. 1901, 1899 i 1897 od lit. S—Z w.

Ponadto w wyżej wymienionym terminie stawia się wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią rocznik 1890 1891 — 1892 — 1893 — 1894 — 1895 — 1896 — 1897 i 1898 — zamieszkałi na terenie miasta Inowrocławia, którzy w roku 1925 i 1926 byli obowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów obo-  
wiązku tego dotychczas nie spełnili.

Inowrocław, dnia 5. 10. 1927 r.

PREZYDENT MIASTA

(—) Dr Krzywiński.



## Uciechę w noszenia obuwia

Jeżeli miały, jeżeli ono będzie wyglądało czysto i nosiło się długo i przyjemnie przez użytkowanie pasty „URBIN”  
Dla pielęgnacji obuwia oraz dla utwardzenia skóry, nie ma nic lepszego nad „URBIN”  
Najdosłownie pasta do obuwia



Dostarcza zaraz  
Radtkę-go parowniki nospieszne do łubinu i perok  
„KUJAWIEN”  
w wielkości od 1 do 8 centnarów zawartości  
Fabryka Maszyn H. RADTKE,  
Inowrocław, Poznańska 72/74. Tel. Nr. 6.

Fr. Dehne Halberstadt  
Drylowki — Siewaczki — Posypywacz nawozów „Triumph”  
Łczęści namiatkowie — Tylko oryginal. — Dehne jest wypróbowany  
Zapytania i zamówienia kierować należy do naszego zastępcy 1251  
Fabryka Maszyn H. RADTKE,  
Inowrocław, Poznańska 72/74. Tel. Nr. 6.

Rej. słu? 1827 27.  
Przetarg przymusowy.  
W sobotę, dnia 8 października br. o godz. 11-tej przed południem, sprzedan publicznie u o. Kornaczewskiego w Inowrocławiu przy ul. Dworcowej, 31 meble domowe np fortepian, lustro z stolikiem, dywan, leżankę z poduszka, kanapę, 4 łóżka, 5 sztuk owczych dywaników, 2 obrazy, 6 krzesel, kredens, burko i inne rzeczy oraz większą ilość krótkich towarów za gotówkę najwięcej dającego. 200  
Maksym. kom. sąd. w Inowrocławiu.

Jeżeli Zechcesz  
to

Poznańska Konfekcja  
ul. J. Mrówczyński,  
Inowrocław, Rynek nr. 10.  
Ubranie eleg. gustownie i tanio, bo inaczej być nie może. Jest to już zasada karywatna kurna Mrówczyński znanego daleko i szeroko w mieście i w powiecie z inności. 200  
Ubranie płaszcz, spodnie i peluzy, czapki, buty, szelki i t.d.  
u niego wybierzesz, a on ci przymierzy, zapakuje i dopiero wtenczas kieszki zapłacić według ceny. 2000

Wykonuję koldry walowane  
I przerabiam stare po cenie konkurencyjnej.  
SPECJALNOŚĆ: 2012  
kolderki do chrustu i podpięcia.  
Stanisława Bociek, ul. Zygmuntońska 2.

Szono-mej klienti uprzejmie donoszę, że nadeszła w elka ilość  
PATEFONÓW  
i najnowszych płyt do Patefonów, gramofonów jak i części zap. s. Moim Klientom oddaję po cenach fabrycznych.  
Stanisław Kozłowicz, Inowrocław  
Król. Jadwigi 59. (narożnik Rynku)

Polecamy na sezon jesienny:  
widły do buraków - noże, hebrzy, znaczniki do perok

Richard Kickbusch T. z O. p.  
Inowrocław Rynek 3 Tel. 33.

Biegła stenotypistka-stenografistka  
również pewna w rachunkach, 1800  
potrzebna zaraz, lub od 1. XI. b. r.  
Piłmiennie zgłoszenia do Eksp. Dz. Kuj.

Płaszczce  
ubrania, swetry, suknie, bluzki, kapelusze, bielizna i pończochy poleca „Tani Sklep”, Kościełana 2004  
ul. u.

Uwaga!  
Papier pakowy  
w rolkach, arkuszach — oraz  
Papier pergaminowy  
poleca po cenach fabrycznych  
Drukarnia Kujawska  
Inowrocław -- Tel. 124

Otrzymałem większą ilość  
płaszczki męskich i damskich  
polecam takowe po bardzo korzystnych cenach  
Cz. Lewandowski, Rynek nr. 9.

OGŁOSZENIA DROBNE  
W tym dziale ogłoszeń obliczamy milimetr tylko 5 groszy.

Zgubiono  
skórę podszewną w drodze do Pokości. Znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem. S. Korzyński, Dworcowa 2. 2015

Na sprzedaż  
kociol rzeźnicki. — Donoszę iż uruchomiłem Magiel, Wybrękwicz, ul. Dworcowa 30. 1903

Na sprzedaż  
dom z ogrodem i 8 mg. ziem. obok Starostwa, nadaje się dla każdego przemysłowca, Jan Mikołajewski, Inowrocław, Sw. Krzyska 30. 2001

Syn  
urzędnika gosp. z 4-letnim wykształceniem z kilku miesięczną praktyką, poszukuje do zarządki ewną gospod. Łaskawe zgłoszenia do Eksp. Dz. Kuj. 1908

2 przenośne  
piece koflowe używane kupię: Karol Pritsch, mistrz mechaniczny, Inowrocław, Kasztejska 23—25. Tel. 170. 2011

1 duży  
pokój odstąpię od zaraz wraz z całkowitem urządzeniem. Gdzie? wakażek Eksp. Dz. Kuj. 1908

Poszukuje  
mieszkanie 5 pokojowe z kuchnią i przyległościami, ewtl. 2 pokojów z kuchnią i przyległościami. Otwarty skład do Eksp. Dz. Kuj. 2013

Mistrzów  
drenarskich z robotnikami poszukuje zaraz. W Stock, Biuro melioracyjne, Krotoszyn. 2008

zawienić  
jeśli ogłosisz two zamiary w poszytym piśmie rozchodzącym się w kilkunastu tygodniach egzemplarzy w najodleglejsze zakątki kraju naszego Dzienniku Kujawskim

Potrzebna  
od zaraz dziewczyna do dzieł i lekkich prac domowych. Dziewczęta do-  
brze polecione mogą się zgłosić. Drowa Holmanska, Kruszewica, Rynek.

Potrzebny  
jest czeladnik piekarski uczeń Stawiański, ul. Pokości 38 1908

2 czeladników  
szewskich przyjął zaprz. na stałą pracę. Wojciech Pokorski, skład i pracownia obuwnicze, Kruszewica, Rynek 12. 1908

Korzystnie  
możesz two gospodarstwo, dom wile, ty wwentarz, ziemiopłodny lub inne produkty rolnicze

nabyć  
to snów, jeśli nie masz podobnyob zamiarów

wydzierżawić  
abo okazyja na le-  
pze i większe

zawienić  
jeśli ogłosisz two zamiary w poszytym piśmie rozchodzącym się w kilkunastu tygodniach egzemplarzy w najodleglejsze zakątki kraju naszego Dzienniku Kujawskim